

GRUDZIEŃ 2006

www.naszdom.rzeszow.pl

NASZ DOM

RZESZÓW

MIEŚCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Nr 14 (ROK II, 12)

ISSN 1895-2046

Indeks 213039

Cena 1,90 zł (w tym 7 proc. VAT)

*Nasz dom, nasz dom, nasz dom
Tu z Twoich marzeń ściany.
Nasz dom, nasz dom, nasz dom,
Przytulny i zadbany.*



Jerzy Maślanka:

Minęły już dni wyborczych obietnic, teraz nastał czas realizacji owych przyrzeczeń, aby potwierdzić, że jest to wygrana dla Rzeszowa.

➔ str. 2



Adam Podolski:

Tak mocno zakorzeniła się w naszej kulturze, że wydaje się być jej częścią od zawsze. Niektórzy sądzą nawet, iż jest to polska kolęda.

➔ str. 3



Zbigniew Domino:

Zasługują nasi syberyjscy rodacy na to, żeby o nich w Polsce nie tylko okazjnie pamiętać.

➔ str. 3



Edward Słupek:

Miarą rzeszowskiego patriotyzmu ekonomicznego są sukcesy osiągnięte przez rzeszowian i służące nam wszystkim, mieszkańcom miasta.

➔ str. 11



Pzeszów, ul. 3 Maja, fot. Ryszard Zatorński

*Czytelnikom, Przyjaciółom i Sympatykom
życzymy radosnych, pogodnych świąt
Bożego Narodzenia i szczęścia
w Nowym Roku 2007*



W NUMERZE:

- 5 SYLWETKI RADNYCH
- 7 RADNI Z PRZYBYSZÓWKI
Roman Małek
- 7 POLITYCZNE ODBARWIENIE
Ryszard Zatorski
- 9 PRZYJAZNE CIEPŁO ODEONU
Rozmowa z Jerzym Wiąckiem
- 10 NOWA LECZNICA
Ryszard Zatorski
- 11 WIECEJ WIARY
Edward Słupek
- 11 HARCERZ, NAUKOWIEC,
SPOŁECZNIK
Małgorzata Prokop
- 12 SZOPKA 2006
Jerzy Maślanka
- 14 JUBILEUSZ STANA BORYSA
Dariusz Dubiel
- 15 BAL MISTRZÓW
Piotr Rędziniak
- 16 OSAMOTNIENI I ODRZUCENI
Lesław Wais
- 16 ŚPIEWAJCIE SERCEM
Ryszard Zatorski
- 17 MEMENTO MORI
Bogusław Kotula
- 18 PO KWIAT PAPROCI
Stanisław Zaborniak
- 18 KIBICUJMY SIATKARZOM
Wiesław Zieliński
- 19 CUDA NA GRANICY
Tadeusz Milanowski
- 19 W OBRONIE CZCI I GODNOŚCI
Bogusław Kobisz
- 20 WIROWANIE NA PLANIE
Roman Małek
- 21 POSELSKIE TETE A TETE
Jerzy Maślanka
- 21 RZESZOWSKIE ANEGDOTY
Marek Czarnota

WYDAWCA:
Stowarzyszenie
Nasz Dom Rzeszów

Nakład: 5 tys. egz.

REDAGUJE ZESPÓŁ

Redaktor naczelny: Jerzy Maślanka
tel. kom. 602 377 303

Redaktor wydania: Ryszard Zatorski

Redakcja techniczna: Ryszard Świątoniowski,
Wojciech Borkowski, Krzysztof Mordarski
Projekt graf., skład: RS DRUK - Studio DTP
Druk: RS DRUK Sp. z o.o.

Adres redakcji: 35-082 Rzeszów,

ul. Podgórska 4, tel./fax (017) 85 40 790

www.naszdom.rzeszow.pl

e-mail: naszdom@rsdruk.pl

TU I TERAZ



JERZY MAŚLANKA

NOWE ROZDANIE

W zarządzie województwa jest tylko jeden mieszkaniec Rzeszowa, w prezydium sejmiku nie ma nikogo, a marszałkiem został niedawny wójt gminy spod Stalowej Woli. Już kolejną zatem kadencję regionalni decydenci samorządowi będą w stolicy Podkarpacia urzędować rzecz można gościnnie. Bo tak się ułożyły figury na partyjnych szachownicach. Tak je pomogli ułożyć sami mieszkańcy Rzeszowa – najliczniejszy wszak elektorat w województwie. Czy z korzyścią dla naszego miasta będzie ta dominanta partyjnych mandatariuszy PiS z jednym doproszonym z Samoobrony i jednym z LPR wyluskany w noc przed pierwszym posiedzeniem sejmiku? Przykład z góry nie wróży najlepiej. Niedawno na szczublu sejmowym z partyjnego nakazu w komisji decydującej o przyszłorocznych inwestycjach w budżecie państwa wykreślono z planu kilkaset milionów złotych na lotnisko w Jasionce i modernizację połączenia kolejowego Rzeszowa z Warszawą. Wykreślono także głosami podkarpackich posłów - Szlachty, Ożoga, Zbyrowskiej, Murias i Wrzodaka. Oni wykonali polecenie partyjne, ale straci nasze miasto i nasz region. Natomiast w ratuszu rzeszowianie zdecydowanie powierzyli ster sprawdzonemu gospodarzowi i naszym prezydentem jest znowu Tadeusz Ferenc. Odmieniona jest po wyborach nowa Rada Miasta. Dziękuję w tym miejscu wszystkim, którzy poparli kandydatów naszego stowarzyszenia. Dziękuję tym, których głosy złożyły się na wybór radnego Sławomira Gołęba i mojej osoby. Gratuluję mandatu wszystkim radnym ze stowarzyszenia Nasz Dom-Rzeszów, niezależnie z jakich list wyborczych startowali: Marcie Niewczas i Marii Korczowskiej oraz Mirosławowi Kwaśniakowi i Kazimierzowi Greniowi. Spotkaliśmy się teraz w grodzkim samorządzie i pracujemy znowu razem w klubie radnych Rozwój Rzeszowa. W sejmiku podkarpackim z naszego stowarzyszeniowego grona radną została Danuta Stępień, która startowała z listy PO. Przypominamy w tym numerze owych mandatariuszy. Z wielkim uznaniem i satysfakcją należy pamiętać o beniaminkach samorządowej przygody – członkach naszego koła Młodzi dla Rzeszowa. Minęły już jednak dni wyborczych obietnic, teraz nastał czas realizacji owych przyrzeczeń, aby potwierdzić, że jest to wygrana dla Rzeszowa.

A naszym Czytelnikom, Sympatykom i Przyjaciółom życzę świątecznej radości w rodzinnym gronie w dniu Bożego Narodzenia, wspaniałej zabawy sylwestrowej i sukcesów w nadchodzącym Nowym 2007 Roku.

■ **Jerzy MAŚLANKA**
redaktor naczelny
prezes Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów

*Tekst: Jerzy Maślanka
Muzyka: Janusz Hałuk*

NASZ DOM – RZESZÓW

Spacerujesz nad Wisłokiem,
Zalew, park, wysokie bloki
I na smyczy z elegancką panią pies.
Oj, nie mamy tu Wawelu,
Tylko pomnik z PRL-u,
Lecz to przecież nasz kochany
Rzeszów jest.

Ref.
*Nasz dom, nasz dom, nasz dom,
Tu z twoich marzeń ściany.
Nasz dom, nasz dom, nasz dom,
Wystawny i zadbany.
Dzisiaj powiem to najprościej:
Miłość, radość w nim zagości.
Razem z nami, razem z nami,
Razem z nami w nim zamieszkać tu.*

Tu się uczysz, tu pracujesz,
Władzę chwalisz, krytykujesz,
O dobrobyt, szczęście swej rodziny dbasz.
U nas słońce jest cieplejsze
I nadzieje coraz większe,
Bo to przecież jest kochany Rzeszów nasz.

Ref. Nasz dom, nasz dom, nasz dom ...

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga
i Bogiem było Słowo. I Słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas. (J 1,1.14a)



BOŻE NARODZENIE Z „CICHĄ NOCĄ”

Tradycja, symbole, obyczaje



Adam
Podolski

Uroczystość
Bożego
Narodzenia
nie była znana
aż do IV wieku.

Wcześniej Kościół obchodził tylko Zmartwychwstanie Chrystusa. Ewangelie nie zajmują się bliżej dokładnym ustaleniem dnia narodzin Chrystusa. Kościołowi wystarczała sama znajomość faktu narodzin Zbawiciela i przebieg wszystkich wydarzeń związanych z osobą Jezusa Chrystusa.

Natomiast chrześcijanie pochodzący z kultury hellenistycznej przywiązywali duże znaczenie do daty narodzin. Dzień 25 grudnia - jako data liturgicznych obchodów święta narodzenia Chrystusa - jest raczej symbolicznym ustaleniem kalendarzowym. Faktyczna data narodzin Jezusa nie jest znana. Impulsem do powstania osobnego święta liturgicznego narodzenia było oświadczenie soboru w Nicei (325), że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. Poprzedza je czterotygodniowy adwent zakończony wigilią i pasterką. Pierwsza informacja o święcie Bożego Narodzenia obchodzonego 25 grudnia pochodzi z roku 356 n.e. Wcześniej prawdopodobnie dzień narodzin Jezusa obchodzono 6 stycznia. 25 grudnia ustanowiono dniem świątecznym jako przeciwwagę do pogańskiego święta słońca. Podobnie jak dzień, nieznany jest dokładny rok narodzin Jezusa, wiadomo już prawie na pewno, że rok 0 (zero) nie jest rokiem narodzin Chrystusa. Wiadomo, że wzmiankowany w Nowym Testamencie, król Herod zmarł w 4 roku p.n.e., toteż niektórzy badacze skłaniają się do przyjęcia tego roku jako roku narodzin Jezusa, inni natomiast podejrzewają, że „gwiazda betlejemską” towarzysząca rodzinom była kometą Haleya widoczną w 12. roku p.n.e lub kometą opisaną także przez chińskich kronikarzy w 5. roku p.n.e. Do głównych tradycji Bożego Narodzenia należy biesiadowanie i spotkanie się z rodziną i krewnymi, obdarowywanie się prezentami, choinka, oplatek, życzenia, kolędnicy, szopka. W niektórych kościołach (także polskim) znaczną wagę przywiązuje się do dnia poprzedniego - Wigilii świąt Bożego Narodzenia. Nieodłączną częścią świąt jest

*Cicha noc, święta noc,
Pokój niesie ludziom wszem,
A u żłobka Matka Święta
Czuwa sama uśmiechnięta,
Nad Dzieciątką snem,
Nad Dzieciątką snem.*

również śpiewanie kolęd, które na trwałe wpisane są w polską kulturę. Jedną z najbardziej znanych pieśni bożonarodzeniowych jest „Cicha noc” - kolęda, która w ciągu niespełna dwóch stuleci zrobiła oszalałą międzynarodową karierę. „Cicha noc” tak mocno zakorzeniła się w naszej kulturze, że wydaje się być jej częścią od zawsze. Niektórzy sądzą nawet, iż jest to polska kolęda. Tak naprawdę jednak pieśń ta ma rodowód austriacki i powstała blisko dwieście lat temu w Alpach. W niewielkiej miejscowości Oberndorf żył na początku XIX wieku ksiądz Josef Mohr. 24 grudnia 1818 roku duchowny przygotowywał się właśnie do odprawienia pasterki, kiedy otrzymał wezwanie do kobiety, która tuż po urodzeniu dziecka poczuła się tak źle, że prosi o ostatnie namaszczenie i chrzest dla niemowlęcia. Ksiądz natychmiast pośpieszył z wiatkiem. Na miejscu okazało się, że dom chorej należy do najbiedniejszych w Oberndorfie.

Oczom duchownego ukazała się scena jakby żywcem wyjęta z Ewangelii św. Łukasza: młoda matka tuląca do piersi małe dziecko, leżące na sienniku w ciemnej chacie kojarzącej się nieodparcie z betlejemską stajenką. Po wypełnieniu obowiązków duszpasterskich i powrocie do domu ksiądz Mohr w kilku zwrotkach wiersza opisał swoje wrażenia i religijne skojarzenia. W ten sposób powstały słowa pieśni, do których muzykę skomponował organista z Oberndorfu Franz Xaver Gruber. Nowa melodia bardzo się spodobała. Nie wiadomo jednak, czy nie podzieliłaby losu wielu melodii ludowych i nie weszła jedynie do lokalnych annałów muzyki, gdyby nie kolejny przypadek. Oto bowiem do Oberndorfu przyjechał z niedalekiego Zillentalu stroiciel organów, Karl Mauracher. Pracując przy naprawie instrumentu usłyszał „Cichą noc”, której melodię Gruber ujął już na papierze nutowym. I właśnie owe nuty pojechały wraz z Mauracherem do Zillentalu. W tej miejscowości wielokrotnie wykonywano nową melodię jeszcze podczas tych samych świąt. Stąd też pieśń powędrowała w świat.

■ ks. dr Adam PODOLSKI
Uniwersytet Rzeszowski

LUDZIE I SPRAWY



Zbigniew DOMINO

Tak się złożyło, że dosłownie kilka dni temu wróciłem z podróży na Wschodnią Syberię, konkretnie z Krasnojarska nad Jenisejem. Kto wie, ten wie, że Syberia to dla mnie od dziecka nie nowina, ale doraźny szok termiczny i tym razem przeżyłem. U nas 15 stopni ciepła, na moim Matczynym Polu stokrotki kwitną, a tam w Krasnojarsku 20 stopni mrozu i śnieg chrzęści pod stopami. Podróż zawdzięczam nomen omen „Syberiadzie polskiej”, którą po Ukrainie i Francji przetłumaczono w Rosji. Promocja książki odbyła się w Moskwie, a potem w Krasnojarsku właśnie. Rosyjskie tłumaczenie „Syberiady”, i ukazanie się tam książki o losach polskich zesłańców na Sybirze ma - i chyba nie tylko dla autora - istotne znaczenie. Zresztą przekonałem się o tym na promocji, a szczególnie na spotkaniach z rosyjskimi czytelnikami w Moskwie i na Syberii. I właśnie te spotkania z Rosjanami, z Sybirakami, były dla mnie ważne i pouczające. Myślę, że z wzajemnością. A już szczególnie, wręcz wzruszającą atmosferę miały spotkania z tamtejszą wielopokoleniową polską diasporą. Bo tam na Sybirze, w bezgranicznych tajgach Krasnojarskiego Kraju, w Irkucku czy nad Bajkałem, było przecież, i to prawie do połowy XX wieku, odwieczne miejsce katongi i zesłań Polaków. Miałem spotkania z Polakami, z ludźmi, którzy ze łzami w oczach dopiero budzą w sobie polskość. I czynią te wyznania nieśmiało, często po rosyjsku jeszcze, ale już bez grozy i strachu. Zaslugują nasi syberyjscy rodacy na to, żeby o nich w Polsce nie tylko okazjnie pamiętała.

Ale jeszcze z jednego powodu na ten wyjazd do Krasnojarska się cieszyłem. Miałem nadzieję odwiedzić Owsiankę, rodzinną wieś Wiktora Astafiewa, jednego z najwybitniejszych współczesnych rosyjskich pisarzy. Niestety, dziś już nieżyjącego. Miałem bowiem zaszczyt cieszyć się jego przyjaźnią, a on nazywał mnie polskim Sybirakiem. A poznałem Astafiewa tu u nas, w Rzeszowie, kiedy w 1975 roku przyjechał, żeby odbyć sentymentalną pielgrzymkę swoim żołnierskim, wojennym szlakiem. W 1944 roku, zaledwie 18-letni syberyjski chłopak z Owsianki nad Jenisejem, bił się z Niemcami pod Przemysłem, szedł przez Jarosław, Łańcut, Rzeszów, zimował w okopach pod Dębicą. Potem szedł dalej przez Krosno, aż na osławioną Przełęcz Dukielską. Tam szeregowiec, Wiktor Astafiew został ciężko ranny i stracił oko. Towarzyszyłem Wiktorowi Astafiewowi w tej podróży, widziałem, czułem, jak on to wszystko głęboko przeżył. Potem było jeszcze kilka naszych spotkań, ale już nie w Polsce, wymiana książek i korespondencji. Wiktor Astafiew lubił Polskę i Polaków i sporo o tym pisał. Byłem w Owsiance, zapaliłem świeczkę i kilka biało-czerwonych goździków na Jego grobie położyłem.

Z biorając się do podróży pomyślałem sobie: skoro Wiktor Astafiew walczył z hitlerowcami m.in. o nasz Rzeszów, to zawiozę do Owsianki album o współczesnym Rzeszowie, zostawię jego krajanom, niech wiedzą, itp., itd. Wybrałem „Rzeszów - współczesny pejzaż miasta”. Piękny album, świetny papier, znakomite fotografie. Tak, to będzie to! Wybrałem. I nie zawiozłem. Dlaczego? Bo na całe szczęście przeczytałem jego opis. Niby wszystko się tam zgadza, daty, ważniejsze, a nawet mniej ważne wydarzenia z historii naszego miasta. Tak doszedłem do str. 6, do wzmianki, jak to Niemcy uciekli z Rzeszowa „w pośpiechu.” I jeszcze, że „przed wyjściem z miasta” zdążyli spalić dwie synagogi. Tyle że z chińskiego Boga od autora tej albumowej opowieści nie mogłem się dowiedzieć, przed kim to tak Niemcy w sierpniu 1944 roku „uciekali w pośpiechu”, albo jak pisze delikatniej - „wychodzili” z Rzeszowa? I w syberyjskiej Owsiance ludzie czytać umieją. Do tego tekst jest dwujęzyczny. Czy teraz tak trudno napisać prawdę, że Niemcy uciekali z Rzeszowa przed Armią Radziecką? Nie zawiozłem tego albumu do Owsianki, żeby oszczędzić goryczy rodakom Wiktora Astafiewa, a sobie wstydu niewdzięczności. Przewrażliwieni na punkcie własnej historii nie bądźmy koniunkturalnymi hipokrytami w stosunku do innych.

Drodzy Państwo, rok 2006 się kończy! Jaki był? Na pewno dla każdego z nas osobny Życzę Państwu i sobie, żeby Nowy 2007 Rok był lepszy.

NASZ PREZYDENT

Tadeusz Ferenc

Prezydentem Miasta Rzeszowa został ponownie Tadeusz Ferenc. Ekonomista, żonaty, ma dorosłą córkę i wnuka. Gra w tenisa, interesuje się historią i literaturą. Ślubowanie złożył 4 grudnia na drugiej sesji w tej kadencji.

- Obejmując urząd prezydenta Rzeszowa uroczystie ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomysłowości mieszkańców – powiedział prezydent w obecności radnych, swych współpracowników oraz gości. Prezydentem Rzeszowa został już w pierwszej turze. Głosowało na niego niemal 77 procent mieszkańców naszego miasta, którzy wzięli udział w wyborach samorządowych

12 listopada br. – *Nic się nie zmieni w stylu mojej pracy, nadal najważniejsze będzie dla mnie, aby mieszkańcy byli zadowoleni z naszego działania. Będę robił wszystko aby tak było, dalej będę służył mieszkańcom i rozwijał Rzeszów* – stwierdził prezydent Rzeszowa zaraz po ślubowaniu.

Na progu nowej kadencji przypominamy obrazek, znany mieszkańcom z wyborczej kampanii. Będziemy śledzić, jak hasło i przyrzeczenia złożone niedawno, będą teraz realizowane. ■

Tadeusz FERENC

skuteczny Prezydent + rozsądna Rada = rozwój Rzeszowa



ferenc.rzeszow.pl

Rzeszów jutro:

- ☑ Większe miasto przyjazne inwestorom
- ☑ Nowe drogi, ścieżki rowerowe, parkingi
- ☑ Obwodnica północna
- ☑ Kolejne mieszkania komunalne
- ☑ Unowocześnienie rozwoju lotniska w Jasionce
- ☑ Wspieranie rozwoju lotniska w Jasionce
- ☑ Centrum Kultury w Zamku Lubomirskich
- ☑ Wykorzystanie wód geotermalnych
- ☑ Edukacja dostosowana do rynku pracy

dotrzymuję słowa.

 Komitet Wyborczy Wyborców **Tadeusza Ferenc**
"Rozwój Rzeszowa"

RADA MIASTA RZESZOWA V kadencji

PREZYDIUM:

Przewodniczący – **Konrad FIJOŁEK**.
Wiceprzewodniczący – **Marta NIEWCZAS**
i **Waldemar SZUMNY**

RADNI

Rozwój Rzeszowa: Grzegorz Budzik, Zdzisław Daraż, Konrad Fijołek, Sławomir Gołąb, Kazimierz Greń, Adolf Gubernat, Tomasz Kamiński, Maria Korczowska, Mirosław Kwaśniak, Jacek Lasota, Jerzy Maślanka, Jan Mazur, Marta Niewczas, Bogusław Sak, Witold Walewander, Waldemar Wywrocki.

Prawo i Sprawiedliwość: Jacek Adamowicz, Jerzy Jęczmienionka, Jacek Kiczek, Antoni Kopaczewski, Robert Kultys, Jadwiga Stręk, Waldemar Szumny, Ludwik Szyszka.

Radny niezależny: Andrzej Dec

KOMISJE Rady Miasta Rzeszowa

Komisja Edukacji

Jerzy MAŚLANKA - przewodniczący
Sławomir Gołąb, Adolf Gubernat, Mirosław Kwaśniak, Waldemar Szumny, Witold Walewander, Waldemar Wywrocki – członkowie.

Komisja Ekonomiczno-Budżetowa

Zdzisław DARAŻ - przewodniczący
Konrad Fijołek, Maria Korczowska, Marta Niewczas, Waldemar Szumny, Ludwik Szyszka – członkowie.

Komisja Gospodarki Komunalnej i Inwestycji

Bogusław SAK – przewodniczący
Grzegorz Budzik, Kazimierz Greń, Jerzy Jęczmienionka, Tomasz Kamiński, Robert Kultys, Jacek Lasota, Jan Mazur, Marta Niewczas, Ludwik Szyszka, Waldemar Wywrocki – członkowie.

Komisja Gospodarki Przestrzennej

Grzegorz BUDZIK - przewodniczący
Zdzisław Daraż, Andrzej Dec, Jacek Kiczek,

Antoni Kopaczewski, Robert Kultys, Jerzy Maślanka – członkowie.

Komisja Kultury i Promocji

Waldemar WYWROCKI - przewodniczący

Jacek Adamowicz, Sławomir Gołąb, Jerzy Jęczmienionka, Jacek Kiczek, Maria Korczowska, Jacek Lasota, Jan Mazur, Jerzy Maślanka, Witold Walewander – członkowie.

Komisja Porządku Publicznego i Współpracy z Samorządami Osiedlowymi

Jerzy JĘCZMIENIONKA - przewodniczący
Jacek Adamowicz, Grzegorz Budzik, Antoni Kopaczewski, Bogusław Sak, Ludwik Szyszka – czł.

Komisja Regulaminowo-Statutowa

Andrzej DEC - przewodniczący
Konrad Fijołek, Adolf Gubernat, Antoni Kopaczewski, Waldemar Szumny – członkowie.

Komisja Rewizyjna

Tomasz KAMIŃSKI - przewodniczący
Kazimierz Greń, Mirosław Kwaśniak, Jadwiga Stręk – członkowie.

Komisja Rodziny i Pomocy Społecznej

Maria KORCZOWSKA – przewodnicząca
Konrad Fijołek, Jan Mazur, Bogusław Sak, Jadwiga Stręk – członkowie.

Komisja Sportu Rekreacji, i Turystyki

Kazimierz GREŃ - przewodniczący
Jacek Adamowicz, Sławomir Gołąb, Tomasz Kamiński, Jacek Lasota, Marta Niewczas, Witold Walewander – członkowie.

Komisja Zdrowia

Adolf GUBERNAT - przewodniczący
Zdzisław Daraż, Mirosław Kwaśniak, Jadwiga Stręk – członkowie. ■

Z WÓJTA NA MARSZAŁKA

W sejmiku pod dyktando PiS

Podczas pierwszej sesji Sejmiku Województwa Podkarpackiego (25 listopada br.) wyłoniono nowy skład zarządu województwa. W sejmiku większość ma koalicja radnych PiS wraz z jednym mandatariuszem Samoobrony i jednym z LPR.



Marszałkiem został **Zygmunt Cholewiński**. Przez ostatnie 14 lat był on wójtem gminy Pysznica w pow. stalowowolskim. Ma

44 lata, żonaty, troje dzieci. Wykształcenie wyższe zawodowe w dziedzinie zarządzania. Od 1990 r. działacz samorządu lokalnego. Był radnym gminy i przewodniczącym, a w pierwszej kadencji także radnym sejmiku. Jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości.

Wicemarszałkami zostali: **Bogdan Rzońca** z Jasła (PiS) były marszałek wojewódz-

stwa w latach 1999–2002 i **Kazimierz Ziobro** z Jarosławia (LPR) dotychczasowy dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Jarosławiu. Członkami zarządu są: **Jan Burek**, prof. Politechniki Rzeszowskiej (był w zarządzie także w poprzedniej kadencji z poręki PSL, teraz startował z listy PiS) - odpowiedzialny za edukację i kulturę oraz

Stanisław Bajda (PiS), starosta przemyski minionej kadencji.

Przewodniczącym Sejmiku Województwa Podkarpackiego wybrano **Andrzeja Matusiewicza** z Przemysła, a na funkcje wiceprzewodniczących: **Lidię Błądek** z Niska, **Kazimierza Jaworskiego** z Chmielnika i **Czesława Łączaka** z Dębicy. Wszyscy uzyskali mandaty radnych z list PiS. ■

AKTYWNA, TWÓRCZA

Danuta STĘPIEŃ, radna Sejmiku Województwa Podkarpackiego



Szczyci się tym, że od 14 lat kieruje szkołą o pięknych tradycjach, plejadzie wybitnych absolwentów i kolejnych pokoleniach znakomych nauczycieli.

Dzięki działaniom dyrektora mgr Danuty Stępień, IV LO w Rzeszowie im. Mikołaja Kopernika jest szkołą

nowoczesną, zadbaną, ma dobrą i stabilną kadre. Jest to jedna z najlepszych szkół w regionie, co potwierdzają liczne rankingi. Pani dyrektor Stępień bardzo dba o wysokie osiągnięcia dydaktyczne. Poszerzyła ofertę kształcenia o profil humanistyczny i o nowe języki obce ale nadal wyróżnikiem szkoły są klasy matematyczno-fizyczne i biologiczno-chemiczne. W przemyślny sposób promuje liceum w mieście i regionie.

W atmosferze Liceum im. Kopernika musi być coś szczególnego, co sprawia, że jego absolwenci powracają nie tylko okazjonalnie. W ciągu 35 lat IV LO ukończyło około 7,5 tys. absolwentów, którzy w zdecydowanej większości podjęli studia na renomowanych uczelniach w kraju i za granicą. Wielu z nich przyczynia się znacząco do rozwoju Rzeszowa i regionu, niektórzy są nauczycielami tejże szkoły. **Danuta Stępień** wedle opinii fachowców jest twórcza, aktywna i niezwykle operatywna organizatorka. Wymaga dużo od siebie i swoich pracowników.

Mandat z listy PO. ●

POTRAFI ŁĄCZYĆ

Radny Jerzy MAŚLANKA



Gdy był szefem klubu Stal Rzeszów, nasi piłkarze zdobyli pierwszy i jedyny raz puchar Polski. Gdy przed 33 laty został dyrektorem obecnego Zespołu Szkół Technicznych, stworzył od razu społeczny komitet i wybudował wtedy drugą w Rzeszowie krytą

pływalnię. ZST jest dziś jedną z najlepiej wyposażonych technicznie placówek dydaktycznych.

Gdy w młodości był piłkarzem, dwukrotnie został królem strzelców trzeciej ligi. Kabaret Skra stworzył jako harcerz i długie lata święcił z nim także „dorosłe” triumfy. Z literackimi owocami satyryka spotykają się czytelnicy nie tylko naszego czasopisma. Píše też wierszowane felietony do „Echa Rzeszowa”, jest wiceprezesem rzeszowskiego oddziału okręgowego Towarzystwa Kultury Teatralnej oraz członkiem ZAiKS.

Chemik z wykształcenia, nauczyciel, pracy z młodzieżą poświęcił się bez reszty. Jego szkoła przoduje w realizacji programów europejskich. W rankingu szkół w Polsce realizujących programy Leonardo da Vinci zajęła pierwsze miejsce. Setki uczniów uczestniczyły w ramach programów europejskich w praktykach w Hiszpanii, Niemczech, Włoszech, Portugalii oraz na Słowacji i na Węgrzech.

Stworzył i prowadzi Stowarzyszeniu NASZ DOM-RZESZÓW, które pod jego kierownictwem wydaje miesięcznik o tej samej nazwie. Wie, co i jak w Rzeszowie zrobić, aby miasto się rozwijało. Potrafi łączyć ludzi i organizować do pozytywnych działań.

Mandat z listy Nasz Dom – Rzeszów. ●

PEDAGOG, MUZYK, ŻEGLARZ

Radny Sławomir GOŁĄB



Pedagog, muzyk, żeglarz i społecznik. Ukończył ma WSP w Rzeszowie pedagogikę, wychowanie muzyczne oraz studia podyplomowe w Akademii Pedagogicznej w Krakowie z zakresu wiedzy o kulturze.

Nauczyciel dyplomowany w II LO w Rzeszowie, chór-

mistrz uniwersyteckiego ZPiT *Resovia Saltans*, inicjator grupy tanecznej *Mala Resovia Saltans* w II LO, założyciel i prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Harcerskich Drużyn Wodnych w Rzeszowie, kierownik zespołu szantowego *Klang*, organizator Dni Kultury Marynistycznej, sternik jachtowy, kajakarz, ratownik WOPR, organizator wielu obozów żeglarskich, rejsów morskich, spływów kajakowych oraz obozów narciarskich dla młodzieży. Dzięki umiejętności nawiązywania dobrego kontaktu z uczniami oraz pasji i zaangażowaniu w pracę pedagogiczną jest nauczycielem lubianym przez młodzież.

Wśród najważniejszych zadań w mieście wymienia poszerzenie granic miasta, inwestycje przysparzające nowych miejsc pracy, tworzenie warunków dla zatrudniania absolwentów uczelni. W swoim osiedlu **Staromieście** wskazuje, że należy dokończyć modernizację ulicy Borowej i remonty istniejącej infrastruktury, budynek d. kina Goplana szybko przysposobić do funkcji osiedlowego domu kultury, utworzyć regionalną izbę pamięci, wyremontować obiekty sportowe przy ulicy Skrajnej, wybudować ekrany dźwiękochłonne na ulicy Warszawskiej i Lubelskiej.

Mandat z listy Nasz Dom – Rzeszów. ●

NIE ODKŁADAĆ NA PÓŹNIEJ

Radna Marta Niewczas



Ukończyła studia wyższe prawnicze, mężatka (syn Patryk), jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym na Wydziale Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, wielokrotna mistrzyni Polski, Europy i świata w karate

tradycyjnym.

– Medale i puchary w ciągu ostatnich 15 lat zdobywałam dla Polski i dla Was – zwraca się Marta Niewczas do rzeszowian. – Zawsze mogłam liczyć na moje miasto, byliście ze mną duchem i wspierającym słowem wszędzie tam, gdzie robiłam coś ważnego dla kraju. Pomagaliście mi w ten sposób zwyciężać i zdobywać laury. Cieszyliście się ze mną. Podziękowała swoim fanom, dopięła swego i to właśnie w Rzeszowie 10 -11 czerwca 2006 roku odbyły się Mistrzostwa Europy w Karate Tradycyjnym, w którym wzięło udział 500 sportowców z 25 krajów.

Jej sukcesy sportowe przysparzają chwały regionowi i jego stolicy. **Marta Niewczas** walczy z patologią u młodzieży, organizując zajęcia pozalekcyjne. Dzięki jej uporowi w ostatnich trzech latach wydatki na sport dzieci i młodzieży z budżetu miasta wzrosły o blisko 150 tys. złotych. Promuje i wzmacnia w regionie, kraju i na świecie pozycję miasta Rzeszowa i Uniwersytetu Rzeszowskiego.

– Zależy mi na tym, żeby ściągać inwestorów do Rzeszowa i stworzyć nowe miejsca pracy, wybudować terminal na lotnisku w Jasionce,

wspierać budowę obwodnicy wokół Rzeszowa oraz walczyć o promocję naszego miasta w kraju i za granicą – mówi radna Niewczas. - To dopiero początek. Wiem, jak wiele jest do zrobienia dla promocji sportu i zdrowia. Nie wolno tego odłożyć na później. Jeśli teraz zaniedbamy rozwój fizyczny naszych dzieci, odpowiedzą za ten błąd przyszłe pokolenia.

Mandat z listy Rozwój Rzeszowa. ●

LUDZKIE SPRAWY

Radna Maria KORCZOWSKA



Już drugą kadencję pełni w Radzie Miasta funkcję przewodniczącej Komisji Rodziny i Pomocy Społecznej – Komisji, która zajmuje się właśnie ludzkimi sprawami.

– Bo miasto, to nie tylko domy, ulice, drogi, to przede wszystkim ludzie, którzy tu mieszkają – podkreśla

radna Korczowska. Komisja, która kieruje pani Maria, po zapoznaniu się z warunkami pobytu dzieci w żłobkach, ludzi starszych w domach pomocy społecznej, z problemami ludzi niepełnosprawnych, zabiega o finanse na remonty, doposażenie, na zakup mikrobusów dla niepełnosprawnych. – Sprawdzamy warunki pobytu dzieci w świetlicach prowadzo-

nych przez różne stowarzyszenia, pomagamy im – mówi radna. – Zabiegaliśmy o zwiększenie kwot w budżecie na dożywianie ludzi potrzebujących. To z naszej inicjatywy powstał Ośrodek Interwencji Kryzysowej dla kobiet – ofiar przemocy domowej.

Praca ta niezbyt jest efektywna, mało rzucająca się w oczy, ale jakże potrzebna. Ale problematyka opieki społecznej i ochrony zdrowia wpisana jest w sposób naturalny w życie rodzinne pani Marii Korczowskiej, zarówno z racji wcześniejszych zajęć zawodowych, a jeszcze bardziej jej męża prof. dr. hab. nauk medycznych Ryszarda Korczowskiego, wybitnego pediatry - zasłużonego lekarza, społecznika i naukowca. Pani Maria już czwartą kadencję jest radną Rzeszowa.

Mandat z listy Rozwój Rzeszowa. ●

WIERNY ZASADOM

Radny Mirosław KWAŚNIAK



Dyplomowany nauczyciel mgr inż. Mirosław Kwaśniak jest absolwentem Politechniki Rzeszowskiej, a wcześniej Technikum Samochodowego w Rzeszowie, w którym pracuje z młodzieżą od 28 lat. Ukończył też

studia podyplomowe z zakresu zarządzania oświatą.

Odnaczony m.in. Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Srebrną Odznaką Naukowej Organizacji Technicznej. Laureat plebiscytu „Nowin” na nauczyciela roku 2000, autor i współautor wielu artykułów fachowych. Z pasją i poświęceniem od ponad 20 lat prowadzi Szkolne Koło Techniki i Racjonalizacji, wykształcił 39 laureatów i olimpijczyków Olimpiady Wiedzy Technicznej i Olimpiady Wiedzy Wynalazczości. Uważa, że proces dydaktyczno-wychowawczy szkół, realizowany w odpowiedniej atmosferze, powinien stwarzać zarówno u uczniów, jak i u nauczycieli przeświadczenie, że szkoła jest dla nich drugim domem, do którego się przychodzi z przyjemnością i radością.

Zna rzeczywiste oczekiwania ludzi w swoim osiedlu i mieście. Uważa, że w samorządzie należy zajmować się m.in. inicjowaniem i wspieraniem wszystkich działań na rzecz rozwoju gospodarczego, kulturalnego, społecznego miasta i regionu. Pasjonat fachowej wiedzy, nigdy nie pozostaje bierny wobec negatywnych, szkodliwych zjawisk społecznych. Zawsze szuka możliwości współpracy, a nie wszczynania wojny. Wierny zasadzie, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje. Jest przekonany, że należy służyć miastu i jego mieszkańcom oraz realizować zadania bez względu na to, kto je inicjuje.

Mandat z listy Rozwój Rzeszowa. ●

WIĘKSZY RZESZÓW

Od stycznia i w perspektywie

Od nowego roku Zwiężczyca i część Przybyszówka powinny już wreszcie znaleźć się w obszarze miasta, oczywiście jeśli rząd nie zmieni znowu zdania w tym względzie.

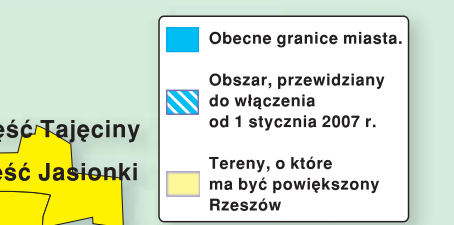
Zatem automatycznie powiększy się grono radnych grodzkich o pięciu mandatariuszy z przyłączonych sołectw. Będą to: Artur Berłowski, Stanisław Niedziałek i Józef Pytlak ze Zwiężczyca oraz Czesław Chlebek i Józefa Winiarska z Przybyszówki. Znowu będzie nadreprezentacja nowych osiedli nad resztą dzielnic, ale liczą się przecież bardziej obojętne korzyści z poszerzenia miasta. Na tym nie koniec, bo jedną z pierwszych uchwał, jaką podjęli radni obecnej kadencji, było zaakceptowanie projektu prezydenta, aby do 17 sołectw - wskazanych przez poprzednią radę - dopisać jeszcze Zaczernie. Zanim ten wniosek trafi do rządu i Rada Ministrów zechce go zaakceptować, muszą się odbyć konsultacje w Rzeszowie oraz gminach, które mogą być uszczuplone.

Plany są ambitne. Nasze miasto zbliżyłoby się po tych korektach granic liczbą mieszkańców do 200 tysięcy, a obszarowo do 190 kilometrów kwadratowych. Dziś Rzeszów – po niedawnym przyłączeniu Słociny i Załęża – ma 68 km kwadratowych i jest nadal

jednym z najmniejszych miast wojewódzkich, a w regionie mniejszym także obszarowo od Tarnobrzega i Stalowej Woli.

Metropolitalne zamierzenia muszą iść zatem w parze ze stwarzaniem realnych podstaw rozwojowych, do czego nieodzowne są także nowe tereny inwestycyjne. Dlatego planuje

się przyłączyć do Rzeszowa wieś Krasne z pozostałymi sołectwami tej gminy (Malawa, Palikówka, Strażów), z gminy Tyczyn – przybyłaby Matysówka, Biała i część Budziwoja, z gminy Boguchwała – Kielanówka, z gminy Głogów Małopolski – Miłocin, Pogwizdów Nowy, Rogoźnica, Rudna Mała, z gminy Świlcza



– cz. Przybyszówki, Bzianka i Rudna Wielka, z gminy Trzebownisko – Zaczernie oraz części Jasionki i Tajęciny położone w obszarze lotniska. ■

RADNI Z PRZYBYSZÓWKI

Gonić stracony czas cd.

Po siedmiu miesiącach postanowiłem ponownie zaglądnąć do Przybyszówki. Sporo w tym czasie działo się w tej miejscowości. Dużą aktywność wykazywał Komitet Obywatelski opowiadający się za integracją z Rzeszowem i upatrujący w tym ogromną szansę na cywilizacyjne przemiany.

Zebrało ponad 1,5 tysiąca podpisów ludzi opowiadających się za przyłączeniem do miasta. Jest to 70 proc. dorosłych mieszkańców. Jedynie co dziesiąty spośród tych, do których zwrócono się był przeciwny i odmawiał podpisu. Całą tę uporządkowaną dokumentację

23 września złożono w rzeszowskiej Radzie Miasta wraz z wnioskiem o przyłączenie również pozostałej części sołectwa. W wyborach samorządowych przybyszówkowie potwierdzili swoje preferencje i wybrali właśnie przedstawicieli KO – **Czesława Chlebka** i **Józefę Winiarską**. Taka zdecydowana postawa wpłynęła na zmianę stanowiska wójta **Wojciecha Wdowika**, który uszanował wolę ludzi i wspiera ich starania o włączenie do Rzeszowa. **Czesław Chlebek** został wybrany na przewodniczącego Gminnej Rady. Wykazał się sporymi umiejętnościami mediacyjnymi, doprowadzając w podzielonej radzie do sprawnego wyboru kierownictwa oraz wszystkich komisji. Również ważne dla gminy sprawy zostały także bezboleśnie i bez zbędnych przepychanek ustalone. Rada jedynomyślnie przyjęła uchwałę zobowiązującą wójta do podjęcia wszelkich koniecznych

przedsięwzięć związanych z integracją.

W samym urzędzie już podjęto przygotowania do sprawnego przekazania sołectwa do miasta. W dniu 7 grudnia wyszło kolejne pismo do ministra spraw wewnętrznych i administracji w tej sprawie. Osobiście w pilotowanie przyłączenia zaangażował się senator **Aleksander Bentkowski**. Uchwałą rady nadano ulicom Przybyszówki nowe nazwy związane z tradycją wsi, lokalnymi nazwami części wsi czy ukształtowaniem terenu. Nie darzą zatem Rady Miasta Rzeszowa zbyt dużym zaufaniem w tej sprawie. Wolą decydować sami. Wcale im się nie dziwię. **Mieszkańcy Przybyszówki wierzą, że styczeń będzie miesiącem przełomowym, od którego będą liczyć nowy, pomyślniejszy okres w dziejach wsi, że nic już nie będzie stało na przeszkodzie realizacji historycznej decyzji Rady Ministrów.**

■ Roman MAŁEK

POLITYCZNE ODBARWIENIE

Prezydent i jego drużyna

W 25-osobowej Radzie Miasta Rzeszowa nie ma nikogo z LPR, tylko 1 radny kojarzony jest z PO i 8 z Prawem i Sprawiedliwością. Miażdżącą większość mają radni z bloku **Tadeusza Ferenc** - 13 bezpośrednio z jego komitetu wyborczego **Rozwój Rzeszowa** oraz dwaj radni z listy **Nasz Dom-Rzeszów** (**Jerzy Maślanka** i **Sławomir Gołąb**) oraz z komitetu **Rzeszów Razem Waldemar Wywrocki**.

Prezydent Ferenc z prawie z 77-proc. poparciem znokautował konkurentów już w pierw-

dzielnicy Nowe Miasto. W kampanii parlamentarnej wtedy, jak i samorządowej poprzedniej oraz obecnej, afiszował się bardziej jako go-

cy docenili gospodarza. **Tadeusz Ferenc** nie musiał tuż przed wyborami szukać nerwowo wystrzałowych okazji, by się przypomnieć,



Gratulacje nowemu przewodniczącemu **K. Fiołkowi** (z lewej) składa szef poprzedniej Rady Miasta **W. Szumny**, obecny wiceprzewodniczący.

szym starciu. Drugi po nim kandydat PiS miał niewiele ponad 18 proc. Droga **Tadeusza Ferenc** do ratusza wiodła przez stanowiska gospodarce i krótko przez wielką politykę, był też radnym miejskim. Wcześniej kierował dużą spółdzielnią mieszkaniową, wtedy został posłem z listy SLD, mimo że wyznaczono mu na niej jedno z ostatnich miejsc. O wyborze zdecydowali w ogromnej mierze mieszkańcy



Fot. Ryszard Zątorski (3)

Pierwszą sesję otworzył radny senior **Zdzisław Daraż**

spodarz i przywódca osiedlowej społeczności. Nie ukrywa jednak swych prospołecznych poglądów. Za jego kadencji po długiej przerwie znowu buduje się w Rzeszowie mieszkania komunalne, wyhamowane zostały radykalne podwyżki na różne media, a miasto zyskało estetyczniejszy wygląd oraz inny oddech, m.in. poszerzone zostały dziesiątki ulic, pojawiły się nowe chodniki i tysiące zielonych miejsc parkingowych wzdłuż tych arterii, które modernizowane są i budowane wedle europejskich standardów.

Wygodniej i bezpieczniej się żyje w naszym mieście. Prezydent zabiega o inwestorów, o poszerzanie granic Rzeszowa. Mieszkań-

nie musiał przecinać nagle wstęg i przyklejać się do ważnych państwowych czy partyjnych osobistości. Wręcz unikał takich asocjacji, podobnie jak i pomijał partyjne znaki w swoich



Radny **W. Wywrocki** i wiceprzewodnicząca Rady Miasta **M. Niewczas**

działaniach na co dzień. Z mieszkańcami osiedli spotykał się przez całą kadencję, a nie tylko w gorączce przedwyborczej. Słuchał, rozma-

wiał, pytał co należy zmieniać, informował, co się w mieście robi i co zamierza wykonać? I nadal tak czyni. Ta normalność samorządowego polityka, widzenie spraw mieszkańców z ich perspektywy i mozolne rozwiązywanie ich na co dzień sprawiły, że w dniu wyborów każdy, kto został umieszczony na pierwszych miejscach list wyborczych jego komitetu, miał pewny mandat. Żartowano nawet, że gdyby przedszkolak sfotografował się z Ferencem, to z takiego miejsca zostałby radnym. Tak rzeszowianie zawierzyli swojemu prezydentowi.

Wielką robotę organizacyjną w kampanii samorządowej wykonali działacze SLD, z **Konradem Fijołkiem**, szefem miejskim tej partii jako przewodniczącym komitetu wyborczego Ferencia. Fijołek jest teraz również przewodniczącym Rady Miasta Rzeszowa. Ale przecież szefem sztabu wyborczego prezydenta była **Marta Niewczas**, wiceprzewodnicząca Naszego Domu-Rzeszów, teraz także wiceprzewodnicząca Rady Miasta. Prezes stowarzyszenia **Jerzy Maślanka** (przew. komisji edukacji w RM) podkreśla, że **Maria Korczowska** i **Kazimierz Greń**, radni klubu Nasz Dom-Rzeszów w poprzedniej kadencji, też uzyskali ponownie mandaty. Rów-



Radni – Jerzy Maślanka i Sławomir Gołąb.

nież radny **Mirosław Kwaśniak** jest członkiem i aktywnym działaczem stowarzyszenia Nasz Dom-Rzeszów. – *Ta czwórka radnych, związana nadal z naszym stowarzyszeniem, miała przecież bardzo znaczący udział w uzyskaniu dobrego wyniku wyborczego komitetu Rozwój Rzeszowa prezydenta Ferencia* – przypomina prezes Maślanka i wskazuje, że na samorządowej niwie coraz mniej liczą się już obecnie epitety i polityczne miny a bardziej konkretna praca na rzecz mieszkańców.

– *Jestem człowiekiem zgody i kompromisu, będę koncentrował się na tym co nas łączy, a unikał*

sporów – deklaruje także Fijołek, nowy przewodniczący RM. Wyborcy potwierdzili, że szanują gospodarność, rozsądek i umiar, a rozpolitykowanych radykałów postawili do kąta. Nastąpiło też jakby partyjne odbarwienie grodzkiego samorządu. Sześciu radnych rekomendowanych przez SLD na listy komitetu Ferencia nie akcentuje swej partyjnej odrębności w klubie Rozwój Rzeszowa. Nie szafowali partyjnym szyldem także w kampanii wyborczej. Jedynie radni PiS wyraźnie manifestują polityczną tożsamość.

Bardziej groźny jest natomiast rządowy centralizm partyjny. W szumie seksafery, jaka się przetoczyła przez media umknął prawie fakt, że w Sejmie przewagą jednego głosu Prawo i Sprawiedliwość przeforsowało ustawę, która drastycznie ogranicza samorządność w gminach. Bo teraz to rządowy (PiS-wski) wojewoda będzie decydował na jakie projekty, np. w Rzeszowie, można przeznaczyć pieniądze z Unii Europejskiej. Radni i prezydent będą bezradni, jeśli wojewoda okaże się nieprzychylny ich pomysłom inwestycyjnym.

■ Ryszard ZATORSKI

Golf na Podkarpaciu

Wypełnianie białej plamy

Być może już wkrótce na Podkarpaciu pojawi się pierwsze pole golfowe! Dążą do tego członkowie Podkarpackiego Klubu Golfowego. Chcą, aby powstało ono w okolicach zamku w Łańcucie.

Stowarzyszenie zawiązało się w lipcu tego roku z inicjatywy 15 zapaleńców. Pomysłodawcą był miłośnik golfa, prezes Transsystemu – **Stanisław Sroka**. Golf jako dyscyplina sportu to doskonały sposób aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu. I choć nie jest to tanie hobby, pewnie już wkrótce znajdzie większe grono zwolenników w naszym regionie. W Polsce istnieje stosunkowo

dużo ośrodków golfowych, niestety – Rzeszów jest białą plamą na tej mapie.

Z inicjatywy prezesa Sroki w Woli Dalszej pod Łańcutem zakupiono symulator, dzięki któremu w golfa można grać przez cały rok. Niestety, jest to tylko namiastka prawdziwej gry. Na symulatorze można ćwiczyć uderzenie i technikę, ale jak twierdzą znawcy – nic nie zastąpi prawdziwej gry na świeżym powietrzu. Zarząd Podkarpackiego Klubu Golfowego wystosował prośbę do dyrektora muzeum w Łańcucie o wyrażenie zgody na dzierżawę lub przekazanie w użytkowanie gruntów o łącznej powierzchni ponad 6 ha, położonych wokół zamku. Te tereny zostałyby zagospodarowane jako Akademia Golfa, która zostałaby zarejestrowana w Pol-



skim Związku Golfowym oraz umieszczona na mapie pól golfowych dostępnych w Europie. Byłaby to znakomita promocja naszego regionu. I wreszcie spełniłyby się marzenia golfistów z Rzeszowa i okolic.

■ Karolina KUSTRA

Międzynarodowy Turniej

Uczniowie ZST w czołówce

W pierwszych dniach grudnia uczniowie Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie wzięli udział w międzynarodowym turnieju szkół średnich. Zmierzyli się w nim z rówieśnikami z Koszyc i Miskolca. Rywalizowali w piłce siatkowej, piłce nożnej halowej i tenisie stołowym.

Dyrekcja ZST już od kilku lat kładzie się silny nacisk na współpracę z krajami Unii Europejskiej. Uczniowie wyjeżdżają na wymiany uczniowskie m.in. do Hiszpanii, Niemiec, uczestniczą w europejskich programach edukacyjnych. Tym razem jednak udali się na Węgry, by rywalizować na sportowo. Rozgrywki odbywały się równocześnie w 3 halach sportowych, dzięki temu cały turniej przebiegał bardzo sprawnie. ZST był niepokonany w tenisie stołowym. Drużyna w składzie:

NOWE MIESZKANIA

509 027 550

OSIEDLE SŁONECZNA REDUTA

Biuro techniczno-handlowe: 35-055 Rzeszów, ul. F. Chopina 35a

tel. (017) 850 75 24

www.inmax.pl



Teniści ZST

Łukasz Ożóg, Michał Zieliński, Jakub Gielarowski i Paweł Maziarz nie miała sobie równych i przekonująco pokonała kolegów z Węgier i Słowacji. Opiekunem grupy tenisistów był mgr **Rafał Możdżeń**.

W pozostałych konkurencjach Zespół Szkół Technicznych zajął II miejsce. Drużyna siatkarska w składzie: **Sebastian Ciuba, Konrad Darwiński, Delfin Jezysz, Ireneusz Kluz, Dawid Knutelski, Paweł Matuła, Mateusz Morawetz, Paweł Pukała** pod opieką mgr. Ja-

nusza Świecy pokonała Słowaków, ale musiała uznać wyższość gospodarzy turnieju. Piłkarze natomiast, których poprowadził mgr **Grzegorz Musiał**, wygrali z zawodnikami z Miskolca, ale ulegli kolegom z Koszyc. W skład tej drużyny weszli: **Piotr Hałdys, Piotr Kozik, Krystian Pawlusz, Radosław Świątoniowski, Maciej Tekiel, Michał Tekiel, Marcin Woźniak**. Każdy uczestnik turnieju otrzymał drobne upominki, a do szkolnej kolekcji przybył pamiątkowy puchar. ■

PRZYJAZNE CIEPŁO ODEONU

Rozmowa z **Jerzym WIĄCKIEM**, prezesem spółki Zapel Service

Na południowych obrzeżach Rzeszowa, o rzut beretem od miasta, przy trasie bieszczadzkiej ulokowała się czternastowieczna Boguchwała, wcześniej zwana Pietraszówką. Znana m.in. z wybudowanych jeszcze w ramach COP Zakładów Porcelany Elektrotechnicznej. Właśnie w tym zakładzie kilka lat temu zastanawiano się, co zrobić z zakładowym obiektem socjalno-kulturalnym, w którym kiedyś działała przychodnia, stolówka i kino. Tak zrodził się pomysł zagospodarowania tej bazy poprzez przystosowanie jej dla potrzeb kompleksu restauracyjno-hotelowego, zdolnego podjąć się organizacji dowolnej imprezy okolicznościowej. Powołano w tym celu spółkę Zapel Service i przystąpiono do gruntownej modernizacji. **Z siermiężnego, niezbyt funkcjonalnego budynku powstał znakomite w każdym szczególe zaaranżowany kompleks, który z powodzeniem zaspokaja najwybredniejsze nawet gusty. Jest to znakomity przykład pozytywnej strony transformacji.** Zarówno otoczenie, jak i wnętrza uderzają pedantycznym porządkiem i przyjaznym ciepłem. Na każdym kroku widać uważne gospodarskie oko prezesa **Jerzego Wiącka** - człowieka pogodnie zabieganego. Namówiłem go na pogawędkę w przerwie między rozmowami w Zapelu a wyjazdem do wójta.

□ Lubi pan zasiadać w tym prezesowskim fotelu?

– Jeśli nie muszę, to mnie tu nie ma. Wolę ruch i bezpośredni kontakt z ludźmi.

□ Skąd przemyslanin wziął się w Boguchwałę?

– Miejscowość poznałem jeszcze w czasach studenckich. Moją młodzieńczą pasją była piłka nożna i jako piłkarz trafiłem do Izolatora. A że krew nie woda, utonąłem również w pięknych oczach pewnej boguchwałanki i topię się w nich szczęśliwie do dziś.

□ Czyli sport to zdrowie?

– Bez wątplenia! Nie wyobrażam sobie młodego człowieka bez sportowych zainteresowań.

□ Jeszcze nie tak dawno biegał pan w spodenkach i z gwizdkiem po pierwszo-, drugo-, i trzecioligowych boiskach. Znudziło się?

– Skądże! Piłka jest nadal moją pasją, dalej uprawiam sport - pływam, gram w tenisa,



Fot. Ryszard Świątoniowski

jeżdżę na nartach. Dawkuje czas jak mogę na wszystko.

□ Inżynier, piłkarz, sędzia sportowy, prezes spółki. Nie za duży rozrzut?

– Tylko pozornie. Wszystkie te zajęcia wymagają solidnego traktowania i absorbują. Nie można być częściowo dobrym piłkarzem, ani częściowo dobrym prezesem.

□ Przejdźmy zatem do prezesowania. ODEON to nazwa przypadkowa?

– Nie. Nawiązanie do starożytnej budowli służącej prezentacji muzycznych i śpiewających utworów w oczywisty sposób odpowiada zamiarom stworzenia naszym klientom warunków do wesołego i przyjemnego spędzania ważnych dla nich wydarzeń rodzinnych i towarzyskich.

□ Sprzyja temu gustowny wystrój wnętrza.

– To zasługa pani **Ewy Burnatowskiej**, która to wszystko zaprojektowała. My tylko skrupulatnie jej projekty zrealizowaliśmy.

□ Jak najkrócej przedstawiłby pan ofertę ODEONU?

– Zrealizujemy każde zlecenie imprez szkoleniowych, konferencyjnych, weselnych, chrzcinowych, komunijnych, imieninowych, studniówkowych, balowych, noclegowych i tym podobnych pod warunkiem, że ktoś inny wcześniej nie dokonał rezerwacji. Jednorazowo w pięciu klimatyzowanych salach możemy przyjąć 450 biesiadników i 45 gości hotelowych. Możemy zorganizować kilka niezależnych imprez tak, aby uczestnicy wzajemnie się nie zderzali.

□ Brzmi imponująco. Ale przecież sale były cztery.

– Doszła piąta z przeszklonym sufitem. Nazwaliśmy ją „atrium”.

□ Nie lepiej brzmiałoby zaproszenie na wesele lub studniówkę do sali „pod gwiazdami”? Mówi się, że jest u was dobre jadło, to znaczy jakie?

– Tradycyjne, polskie. Przygotowane z wysokiej jakości produktów według sprawdzonych receptur, smakowicie przyprawione i estetycznie podane. Z dużą dawką serca kucharza.

□ Czyli jeśli pasztet zajęczo-wołowy, to w proporcjach pół na pół, jeden zając jeden wół?

– Dobre żarty! U naszego szefa kuchni **Roberta Lubasa** nawet najdrobniejsza fuszerka nie przejdzie. To prawdziwy mistrz w swoim fachu. Tak jak i wszyscy pracownicy firmy, bo są to doskonali fachowcy.

□ Obok budynku uwijają się robotnicy.

– Tak. Właśnie trwa przebudowa naszego ogródka. Latem zapelnia się on gośćmi gustującymi w biesiadowaniu na wolnym powietrzu. Zwłaszcza w czasie organizowanych przez nas pikników pierogowych.

□ Piknik i pierogi?

– Jak najbardziej. Zjeżdżają wtedy do nas smakosze z Rzeszowa i okolicznych miejscowości. Serwujemy 15 rodzajów pierogów. Potrafią w ciągu kilku godzin zjeść ponad pięć tysięcy pierogów.

□ Jeśli tak, to gdyby zliczyć wszystkie dania zjedzone w ODEONIE w ciągu roku i postawić je równocześnie na stołach ustawionych w rzędzie – gdzie ostatni klient jadłby powiewny pierogi z pasztetem?

– Muszę to jakoś przeliczyć... o ho, ho – wypada gdzieś pod Warszawą!

□ A jak się układa współpraca z Zapelem?

– Zarówno prezes Zapelu **Marek Augustyn**, jak i jego zastępca, a równocześnie przewodniczący Rady Nadzorczej kierowanej przeze mnie spółki, pan **Mieczysław Puszkarcz**, z ogromną życzliwością traktują nasze problemy. Cieszy ich rosnąca renoma ODEONU, wysoki standard świadczonych usług. Traktują to trochę jako swoją dobrą wizytówkę. Chętnie inwestują w racjonalne rozwojowe projekty.

□ Prezes lubi bale?

– Chyba tylko ponurak ich nie lubi. Jeśli jeszcze w dobrym towarzystwie!

□ To w takim razie gwarantuje dobrą organizację balu sylwestrowego.

– Duże przedsięwzięcie. Wszystkie miejsca już dawno zostały sprzedane. Bal będzie na cztery fajerki i z atrakcjami. Goście powinni przybyć z pozytywną energią. Resztą my się zajmujemy.

□ Życzę tanecznego wejścia w Nowy Rok. Bez zbędnych korowodów.

■ Roman MAŁEK

NASZA PRZYSZŁOŚĆ

Młodzi dla Rzeszowa

Już po wyborach. Dziękujemy za poparcie, za głosy oddane na tych z nas, którzy startowali do Rady Miasta. To nas zbliżyło, mogliśmy się poznać i znaleźliśmy forum do wyrażania własnych poglądów.

Urodziliśmy się w Rzeszowie, albo wybraliśmy to miasto świadomie. Chcemy nadal wpływać na jego rozwój, być kreatywni. Chcemy bowiem uczyć się, studiować i pracować w naszym mieście. Koło MŁODZI DLA RZESZOWA istnieje, nie zawiesiło działalności – zapraszamy zatem na spotkania, dyskusje. Spotykamy się co tydzień

w każdy poniedziałek o godzinie 20 przed budynkiem Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorско Własnościowej przy al. Rejtana 47 w Rzeszowie. Chcemy, aby nasze pomysły, o których rządzący mogą nie wiedzieć, albo nasze sprawy uważać za mało istotne, jednak do nich docierały - choćby poprzez radnych stowarzyszenia Nasz Dom-Rzeszów. Rozwój miasta leży nam na sercu, bo to nasza przyszłość.

W imieniu koła Młodzi dla Rzeszowa (na zdjęciu od lewej):

Anna Hojnacka, Wojciech Homik, Agnieszka Depowska, Bartosz Cyganik, Bartosz Maślanka, Ewa Jędrzejewska, Maciej Stączek, Anna Prokop, Łukasz Jajko, Radosław Słupek, Maciej Kipisz, Bartosz Podgórski.



Fot. Ryszard Świątoniowski

Wzajemna pomoc

Policyjni emeryci i renciści

W listopadzie na V Krajowym Zjeździe w Białobrzegach podkarpacki działacze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych byli inicjatorami nie tylko zmiany nazwy organizacji. Walnie też przyczynili się do wyboru na szczeblu krajowym nowego prezesa - **Zdzisława Czarneckiego**, który pochodzi z Rzeszowa, ale po-

tem pracował i obecnie mieszka w Warszawie. Z Podkarpacia delegatami byli rzeszowianie: prezes zarządu wojewódzkiego **Wiktor Kowal**, wiceprezisi **Bolesław Pezdan** i **Tadeusz Kagan**

(Tarnobrzeg) oraz członkowie prezydium ZW: szefowa największego koła w Rzeszowie **Jadwiga Michalczyk**, prezes koła z Jarosławia **Ryszard Jakubiec** oraz **Jan Trzpit**. - Rzeszowska organizacja zrzesza ponad 900 osób – wlicza wiceprezes Pezdan i dodaje, że jej członkowie aktywnie uczestniczyli w niedawnych wyborach samorządowych - kandydowali i pracowali w komisjach. - *Integracja środowiska, sprawy socjalno-bytowe, wzajemna pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów życiowych i zdrowotnych oraz pielęgnowanie naszych tradycji – to podstawowe zagadnienia, którymi zajmujemy się w stowarzyszeniu* - wskazuje prezes Kowal. ■



Pamiątkowe zdjęcie zjazdu. Od lewej: Bolesław Pezdan, Zdzisław Czarnecki (prezes), Jan Trzpit, Jadwiga Michalczyk, Ryszard Jakubiec, Tadeusz Kagan, Wiktor Kowal.

Nowa lecznica

Szpital ortopedyczny w Rudnej Małej

W Rudnej Małej, tuż przy głównej trasie i w pobliżu przyszłej autostrady, powstał nowy Specjalistyczny Szpital Ortopedyczny im. Świętej Rodziny, który 2 grudnia został uroczysto otwarty i poświęcony przez ks. biskupa ordynariusza Kazimierza Górnego. Pacjentów będzie przyjmować jednak nie wcześniej niż od nowego roku. Doktor **Arkadiusz Bielecki**, szef tej prywatnej placówki i nadal jeszcze ordynator w Szpitalu Wojewódzkim nr 2 w Rzeszowie przy ul. Lwowskiej, liczy też na kontrakt z NFZ. Nie ukrywa jednak, że jego placówka wyposażona w sprzęt medyczny z najwyższej światowej półki (od niemieckiego Eskulapa i amerykańskiego Biomedu) powinna utrzymać się z usług dla p a c j e n t ó w, którym będzie się opłacało przyjechać tutaj nawet z za oceanu. Szpital ma 3 sale operacyjne (osobno: dla zabiegów

urazowych, wszczepiania endoprotez, artroskopii) i 40 łóżek do dyspozycji na 3 oddziałach. Na otwarciu gościła czołówka polskich ortopedów. Uhonorowano przy tej okazji emerytowanego lekarza dr. **Mieczysława Koczana**, którego prof. **Andrzej Górecki** z warszawskiej Akademii Medycznej określił ambasadorem ortopedii rzeszowskiej, przypominając, że środowisko tutejsze ma znakomitą renomę w kraju. Prof. **Teodor Pidlisetsky** ze Lwowa z życzliwą zazdrością gratulował rzeszowianom, marnując, by za jego życia także na Ukrainie mogły powstawać podobne kliniki. - *Od kilkunastu lat współpracujemy z najlepszymi fachowcami w Niemczech, Szwecji Stanach Zjednoczonych uczymy się od nich, a budując ten szpital chcieliśmy pokazać, że ani lekarze nie muszą wyjeżdżać za granicę, aby się realizować w zawodzie i godnie zarabiać, ani pacjenci, bo tutaj mogą skorzystać z opieki, sprzętu i usług medycznych na najwyższym światowym poziomie i mieć taki sam komfort leczenia u nas w Polsce jak i za granicą.*

Szpital zbudowała podkarpacka firma, a zaprojektowali go rzeszowscy architekci **Maciej Trybus** i **Robert Szular** ze spółki S.T Architekci. Inwestycja kosztowała blisko 14 mln złotych, a wyposażenie medyczne 7 mln. Skorzystano z kredytów i wkładu około 30 udziałowców – przedsiębiorców, lekarzy, prawników, ekonomistów, budowlańców. Inwestorem obiektu

wybudowanego według norm Unii Europejskiej jest spółka Nowe Techniki Medyczne, której prezesuje **Tadeusz Pieniążek**.

■ Ryszard ZATORSKI

Strajkowali listonosze

Ciężkie ulotki reklamy

W ostatniej dekadzie listopada skrzynki pocztowe opustoszały, po ważne przesyłki trzeba było się facygować bezpośrednio na pocztę, bo listonosze strajkowali. Wytargowali, że nie muszą nosić owej masy ulotek i reklam. To będzie teraz czynić firma zewnętrzna, ale można sobie zastrzec na pocztę, albo za pośrednictwem swojego listonosza, aby tej makulatury nikt nam nie wrzucał bez pozwolenia. Od tej rzucanej pod progi zapewne się jednak nie ustrzeżemy. Listonosze w swojej zasadniczej sprawie, czyli podwyżek płac, nadal negocjowali w grudniu, ale kartki i podarki na Mikołaja i przed świętami już doręczają. ■



Doktor A. Bielecki przed szpitalem w Rudnej Małej



Fot. Ryszard Zatorski

WIĘCEJ WIARY

Rzeszowski patriotyzm ekonomiczny



**Edward
Słupek**

Czas już po okresie kampanii wyborczej uwypuklić pozytywne i racjonalne postawy, zwłaszcza ekonomiczne.

Miarą rzeszowskiego patriotyzmu ekonomicznego są sukcesy osiągnięte przez rzeszowian i służące nam wszystkim – mieszkańcom miasta. Pozytywnym przykładem patriotyzmu ekonomicznego „po rzeszowsku” jest budownictwo mieszkaniowe w wykonaniu miejscowych spółdzielni mieszkaniowych. **Razem z miejscowymi deweloperami spółdzielnie stanowią pozytywny przykład, w odróżnieniu od innych miast w Polsce, gdzie buduje zagraniczna konkurencja, niekiedy z odległych krajów, oczywiście z sowitym zyskiem.**

W Warszawie, Krakowie, Wrocławiu - gdzie standard budowanych mieszkań jest podobny, a ceny wielokrotnie wyższe - miejscowi inwestorzy (zwłaszcza spółdzielnie mieszkaniowe) zostali wyrugowani z rynku budowlanego. Tam rękami naszych robotników zarabiają

obcy, budując mieszkania na wcześniej spekulacyjnie wykupionych gruntach. Mechanizm ten powoduje znaną różnicę cen pomiędzy Rzeszowem a Krakowem i Warszawą. Sprawmy, aby kontynuować ten pozytywny przykład ekonomiczny.

Innym przykładem działalności w interesie rzeszowian jest rozwój miejscowych sieci telewizji kablowej. **W spółdzielni, którą reprezentuję (oraz w spółdzielni Metalowiec), posiadamy własną telewizję kablową, gdzie opłaty miesięczne są co najmniej o połowę niższe od dyktowanych przez kablówki, których właściciele pochodzą spoza Rzeszowa, a nawet z zagranicy.** Ujawnię również, że jako spółdzielnia mieliśmy propozycję odsprzedaży naszych gniazd podmiotowi zagranicznemu za przyzwoitą cenę 300 dolarów za gniazdo. Oczywiście, jak mówi stara zasada handlowa: sprzedaje się tylko raz.

Licząc nasze 2 tysiące gniazd oraz działalność instalacji już od 13 lat i korzystną różnicę w cenie abonamentu po 20 zł za każdy miesiąc, wychodzi czarno na białym, że zaoszczędziliśmy na opłatach ponad 6 mln złotych dzięki temu, że mamy własny system kablówek. **Szacuję, że gdyby wszystkie instalacje kablówek były w rękach podmiotów z Rzeszowa, moglibyśmy przy 50 tys. gniazd zaoszczędzić miesięcznie 1 mln zł, czyli rocznie 12 mln zł.** Ogromna kwota. Czy wszyscy w naszym mieście, którzy mogli przyczynić się do takich oszczędności z korzyścią dla rzeszowian – bo od ich decyzji to zależało - byli

animatorami takiego myślenia?

Nie chcę być posądzonym o nienawiść czy choćby nieufność do obcych podmiotów w działalności biznesowej. Ale uważam, że wpierw należy zaufać miejscowym i dać im zaistnieć. Pomagajmy im osiągać sukces. Niech pieniądze i miejsca pracy pomnażają się w Rzeszowie. Chodzi szczególnie o miejsca pracy dla naszej młodzieży, która ze względu na wykształcenie powinna pracować jako kadra zarządzająca.

Poddaję w wątpliwość realizację pomysłu „Resovia-Park”. Rada Miasta minionej kadencji zachwycała się nieznanym, obcym inwestorem, a obecna zaraz na starcie poparła ten projekt i pomaga wdrożyć go w życie. Inwestor ów ma nam wybudować obiekty sportowo-handlowe na udostępnionym preferencyjnie atrakcyjnym gruncie w okolicy stadionu Resovii – przy al. Witosy i ul. Wyspiańskiego. **Sedno sprawy polega na tym, że miejscowi też mogliby to wybudować i zarabiać. Problem jednak tkwi w tym, że nie ma kto nam inwestycji kredytować.** Mógłby to być np. samorząd Rzeszowa, ustanawiając system stosownych poręczeń, oczywiście po gruntownym przeanalizowaniu przedsięwzięcia. Obcym ma się opłacać, a nam nie? Przecież obcy też budują z kredytu, gdzie po przeliczeniach mają zagwarantowany zarobek. Miejmy więcej wiary w naszych przedsiębiorców, tych miejscowych. Więcej wiary w siebie.

■ Edward SŁUPEK
prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko
Własnościowej w Rzeszowie

NAUKOWIEC, HARCERZ, SPOŁECZNIK

Profesor Józef Sowa



**Małgorzata
Prokop**

Zanim zajął się pracą naukowo-dydaktyczną jako magister pedagogiki specjalnej w rzeszowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, **druh harcistrz Józef Sowa posiadał już bogate doświadczenie zawodowe.**

Pełnił bowiem funkcje kierownika Referatu Drużyn Harcerskich „Nieprzetarty szlak”, prowadził zajęcia z modelarstwa lotniczego i skutniczego w MDK w Rzeszowie dla młodzieży zaniedbanej wychowawczo, był wizytatorem do spraw szkolnictwa podstawowego w Kuratorium Okręgu Szkolnego. Jak sam podkreśla, tamtejszy okres doświadczeń pedagogicznych mocno zaważył na jego późniejszej pracy akademickiej i uprawianiu pedagogiki jako nauki. Rzeczywiście przez

całą drogę naukowo-dydaktyczną w uczelniach wyższych Podkarpacia i Krakowa, pracy nad doktoratem i późniejszą habilitacją, jego zainteresowania skupiały się na ważnych społecznie problemach. Na ogół były i są to zagadnienia dotyczące opieki i wychowania dzieci specjalnej troski. Znaczna część dorobku zawodowego to także prace badawcze nad problematyką poradnictwa zawodowego i kształcenia przyszłych nauczycieli.

Prof. AP dr hab. Józef Sowa w 46-letnim stażu nauczycielskim ma wieloletni okres pracy w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, następnie Uniwersytecie Rzeszowskim, a od kilku lat w Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Należy przypomnieć, że startował zawodowo 1 września 1960 roku jako nauczyciel przedmiotów technicznych, plastycznych i wychowania fizycznego. Najpierw była to SP nr 11 w Rzeszowie, następnie został kierownikiem w SP nr 6. Od 1974 roku, gdy rozpoczął pracę jako nauczyciel akademicki w WSP w Rzeszowie, a później w Uniwersytecie Rzeszowskim, to okres wyłączności naukowej prosperity prof. Sowy.

W dorobku profesora Józefa Sowy można znaleźć prace metodyczne z zakresu harcerstwa, ale i tematykę kształtowania postaw rodziców wobec szkoły oraz oceny badawcze dotyczące motywacji i sukcesów szkolnych uczniów. W bogatym dorobku prof. Sowy, naukowym i publicystycznym, należy odnotować 15 książek i prawie 150 ar-



Prof. Sowa w Bieszczadach

tykułów, a generalnie prawie 200 naukowych i publicystycznych pozycji o tematyce zawsze ważnej naukowo i społecznie aktualnej. Wśród nich bardzo ważna w naszej pracy z młodzieżą – napisana wspólnie ze **Zdzisławem Niedzielskim** – „Metoda pracy harcerskiej w zarysie”.

■ phm. Małgorzata PROKOP



SZOPKA

JERZY MAŚLANKA

(mel. *Wład kotek na płotek*)

Jeżeli nie lękasz się pieśni,
Co rodzi nadzieję, otuchę,
Gdy radość w twych oczach
I jeśli chcesz z nami się bawić, posłuchaj...

Ref. Tralala lala

Gdy mroźnik już skuje nam ziemię,
Są święta, wypada odpocząć.
Na rynku jest sygnał na scenie,
Że szopkę należy rozpocząć.

Ref. Tralala lala

Odświętnie ubrani jak miło,
Niedługo się zaczną kolędy.
Choć latek nam znowu przybyło,
Odejmy nam je komplementy.

Ref. Tralala lala

Ksiądz z Biblii przeczyta cytacik,
Literat dopowie coś wierszem.
I znowu będziemy bogaci,
Podwyżkę dostaniesz po pierwszym.

Ref. Tralala lala

Już dzwonek i w górę kurtyna,
Widzowie krzyknęli: nareszcie!
Bo właśnie się spektakl zaczyna,
Jak żyje i rządzi się w mieście.

Ref. Tralala lala

(Wszyscy wchodzi i śpiewają)

NASZ DOM

Nasz dom, nasz dom, nasz dom,
Tu z twoich marzeń ściany.
Nasz dom, nasz dom, nasz dom,
Przytulny i zadbane.

Czas poszerzyć to działanie,
Niech się metropolią stanie.
Jego imię w Polsce rośnie,
Niechaj mile i radośnie
Rozszerzeni, przyłączeni
Razem z nami, razem z nami
Zamieszkajcie tu.

(Wszyscy śpiewają)

POWYBORCZA KARUZELA

Karuzela, karuzela,
Raz nabiera, raz wybiera,
Powyborcza muzyczka już gra.
Karuzela, karuzela,
Raz nabiera, raz wybiera,
Powyborcza muzyczka już gra.

Muzyka: Janusz Hałuk



Karuzela, karuzela,
Śmiechu becza i wesela.
Tym dodaje, tym zabiera,
Powyborcza muzyczka już gra.

NARRATOR

A na wybory szedł Rzeszów cały,
Z nizin i elitarnych wyżyn,
Które podobno tylko chciały
Postawić przy Ferencu krzyżyk.

RADNY I RR

/Rozwój Rzeszowa/
Bo wzór to nasz niedościgniony,
Nie z gliny, spiżu, że tak powiem,
Dla niego laury i ukłony,
Bo działa właśnie tu w Rzeszowie.

RADNY II RR

Bo tobie dziecko, uczeń w szkole,
Student swój talent też poświęca,
Kreśli nad głową aureolę,
Wszyscy kochają już Ferencą.

NARRATOR

Muzyk, literat i robotnik
Wydajność pracy będzie zwiększał,
Niekiedy nawet wielokrotnie:
Dla prezydenta, dla Ferencą!

RADNY III

Z Samoobrony przyłączony
Chłop co się dotąd nie przemęczał,
Ugór zaorał, wyjął bronę
Już dla Rzeszowa, dla Ferencą.

NARRATOR

Módlmy się, powie ksiądz z ambony,
Bym drogi, ronda mógł poświęcać.
Za park papieski – zatwierdzony,
Za prezydenta, za Ferencą!

Na pewno znajdą się
W ratuszu,
To myśl prawdziwa, nie ułuda,
Że pełen werwy, animuszu,
On nieraz chyba robił cuda.

RADNY IV

Słyszałem również takie sądy,
Na pewno chyba z prawej strony,
Że gdy poprawi swe poglądy,
To może być błogosławiony.

WSZYSCY RADNI

Zagrzmia fanfary w kraj nasz cały,
Choć głosu tego nikt nie wymusza,
Że układ mamy przewspaniały:
Polska ma Lecha, my Tadeusza!

(Wchodzi Ferenc i śpiewa)

BIS FERENCA

(mel. *My jesteście tanie dranie*)



Nie w Warszawie, lecz w Rzeszowie,
Dbam o ludzi, dbam o zdrowie.
Czy przyjaciel, czy też wróg
Wciąż zazdrości nowych dróg.

A niedługo każdy powie,
Metropolia jest w Rzeszowie.
Teatr, stadion i lotnisko,
Tam w Jasionce, gdzie ściernisko.

Duży nacisk również kładę,
Aby mieć na smyczy radę.
No bo wtedy, każdy wie,
Można rządzić jak się chce.

Teraz robię to, co czuję
I szansy swej nie zmarnuję.
Gdy tron pewny – nie wysiadka,
To lepiej poznacie Tadka.

A była koncepcja nowa,
Żeby Rzeszów zaSzlachtować.
Tak wymyślił sobie PiS,
A tymczasem ja – na bis!

(Wchodzi przewodniczący Rady Miasta i mówi)

SEN PRZEWODNICZĄCEGO

Już wszedłem do ratusza
Na czubek swej dzwonnicy,
Do rady – a mieszkańcy
To moi kolędnicy.

Krzyknęli zgodnie chórem:
Złatwiał stós spraw miejskich!
A my za tobą murem,
Boś wonny i alpejski.

A teraz gdy rozkwitam,
Bo sukces był w wyborach,
To radnych tak przycisnę,
By każdy miał „cykora”.

Pochlebców i klakierów
Na cztery świata strony
Przepędzę, precz odsunę,
Bom mało doświadczony.

Uczonym, biznesmenom
Pokażę działań pole,
By mogli nas rozstawiać
I nosić aureolę.

W Rzeszowie, gdzie wyrosłem,
Każdy mnie zapamięta.
I wkrótce zakiełkuję
Chyba na prezydenta.

NARRATOR

Może na marszałka, albo wojewodę.
Piękne ma marzenia pokolenie młode.



K A 2 0 0 6



(Wchodzi wojewoda i śpiewa)

EWA TRZYMAJ SIĘ

(mel. Gdybym to ja miała skrzydełka jak gąska)

Jarosław ma Lecha, a ja też mam brata,
Który mi pomagał urząd pozamiatać.
I dzisiaj wam zdradzam słodką tajemnicę,
Że powyrzucałam już całą lewicę.

Ref.

Ewa, Ewa nie szalej,
Radosną zawsze miej twarz.
Nasze śliczne kaczątko
Wysoką kartą już grasz.

Konkretnie działania jest moją podniętą,
Kiedy marszałkowi mogę stawiać weto.
Teraz województwa - to ja jestem królem!
Szkoda, że nie mogłam robić to Deptule.

Ref.

Ewa, Ewa nie szalej...

Tych kłopotów nie mam, co Samoobrona,
Bo unikam zawsze podobnych dokonań.
I mnie nikt nie skusi, o tym wiedzą wszędzie,
Że cnotliwa pani siedzi na urzędzie.

Ref.

Ewa, Ewa zaszalej,
Radosną zawsze miej twarz.
Nasze śliczne kaczątko
Wysoką kartą już grasz.

NARRATOR

Dawniej to uprawiał we wsi swoje grządki,
A teraz w Rzeszowie chce robić porządki,
Albowiem na niego splywa Boża Łaska,
Czyli marszałkowska laska.

LASKA MARSZAŁKOWSKA

(mel. Bogdan trzymaj się)

Ja nie jestem James Bond,
Trochę szatyn, trochę blond,
Od Pysznicy, to tam gdzie Stalowa.
Zygmunt, imię zdradzę wam,
Powodzenie też u dam,
Ale to już sprawa wyjątkowa.

Nagle proponuje PiS:

Ty marszałkiem bądź od dziś!
Rzeszów - region będziesz rozpromieniał.
Ale dobra jest jak jest,
Zyga wziął - to ma ten gest.

(Wszyscy)

To nie takie proste,
Zyga, trzymaj się!

Europa patrzy też,
Kto tam w tym Rzeszowie jest,

Co fundusze bierze i rozdziela.
Wciąż wytyczne z góry mam,
Że nie mogę robić sam,
Bo mnie Jarek może sponiewierać.
Więc po nocach mi się śni,
Ciągłe zabraniają mi,
A pomysły moje znakomite.

Ale dobra, jest jak jest,
Zyga czeka, ma ten gest,
To nie takie proste,
Zyga, trzymaj się!

Nowy urząd rośnie już,
Któż zasiądzie tam, ach któż?
I przez kogo będzie namaszczony?
Wujek szwagra, brata brat,
Co niedawno z stołka spadł,
Doświadczony, choć niedouczony.
Powyborczy wieje wiatr,
Co zbawienne jest dla kadr,
Bo to Prawo jest i Sprawiedliwość.

Ale dobra, jest jak jest,
Naród czeka, ma ten gest,
To nie takie proste,
Zyga, obudź się!

SEJMOWE PAJACYKI

(mel. My jesteśmy krasnoludki)

My jesteśmy pajacyki -
- Hop-sa-sa, hop-sa-sa,
Dawniej to byliśmy nikim
- hop-sa-sa, hop-sa-sa.
Załatwiamy wielkie sprawy -
- Hop-sa-sa, hop-sa-sa,
Zajmując sejmowe ławy
- Hop-sa-sa, hop-sa-sa.
A wyborcy nas kochają
I wciąż zaufanie mają.
Maria, Stacho, Andrzej, Wrzodak
Sejmu - rozum i uroda,



Nam nieważne - racja czyja,
Czy nasz Rzeszów się rozwija.
I do przodu wciąż iść chce,
My mówimy twardo - nie!

Jasno odkrywamy kartę
I idziemy wciąż w zaparte,
Nam nie straszny ludu gniew,
Gdy zasadą jest być wbrew.

Mamy honor i kulturę,
Za PiS-em stoimy murem,
On pociąga nas za sznurek,
Podnosimy rączki w górę.

Autostrada i lotnisko
Dla Rzeszowa - to jest wszystko.
Ale „prikaz” śmy dostali
I na „nie” zagłosowali.

(Wszyscy śpiewają)

TO IDZIE NOWE

(mel. To idzie nowe)

To idzie nowe, samorządowe,
Co wyrosło w tej krainie,
W której Wisłok, w której Wisłok
Monotonnie już pod nowym mostem płynie.
Dzisiejszego dnia zaradzić chcę chorobom,
My musimy, potrafimy rządzić sobą.

PIOSENKA FINAŁOWA

(mel. Piąta rano, zabawa skończona)

Czas odpocząć od miejskich dokonań,
Promienieje już gwiazdka na niebie,
Atmosfera do takiej zbliżona
Jakby każdy tu czekał na siebie.

Już się rynek choinką zieleni,
Świętowanie należy rozpocząć,
Kolędować tu wszyscy będziemy,
Bo to wszystko zdarzyło się nocą.

(Wszyscy śpiewają)

*(Wśród nocnej ciszy - pierwszą zwrotkę;
a później na melodię Kurna chata)*

MIEJSKA CHATA

A nam się marzy miejska chata,
Przestronna miła i bogata.
Taka unijno-familijna,
Samorządowo-wigilijna.

A nam się marzy taka chata,
Co stale rośnie jak wyplata.
Ją upiększemy w wspólnym trudzie,
Gdyż tworzą ją wspaniali ludzie.

W niej twoja radość, ciepło, miłość
I będzie lepiej nam się żyło.
Zadania wyznaczmy sami,
Dogonić tych, co są przed nami.

Jest naszym domem, naszą perłą
I wspólną chatą typu euro...
Nadzieję zresztą taką daję,
Że zima dla nas będzie majem.

Choinka w niej jest z prezentami,
Gwiazdka na niebie też jest z nami,
Święty Mikołaj przy jej boku,
Życzymy wam - **DO SIEGO ROKU!**



Jubileusz Stana Borysa

Na 45-lecie pracy artystycznej, w 65. rocznicę urodzin



Dariusz Dubiel

Utalentowany, pracowity, ambitny. To cechy, które zawiadły go na wyżyny piosenkarstwa, choć miał być aktorem. Piszę te słowa z pozycji kolegi, który zna go od niemal czterdziestu lat.

W połowie lat 60. przyszedł do WDK w Rzeszowie (pracowałem tam wtedy jako instruktor teatralny) chłopiec, który poprosił o konsultacje w zakresie recytacji. Bardzo szybko zaprzyjaźniliśmy się. Spędzaliśmy wiele czasu nad doбором reper-

torię. Dodam, że wiersz Ficowskiego zaczynał się: „Jaka szkoda, że pan nie zna Róży Gold / najpiękniejszej złotej róży...” Słowa te były listem naszym powitań. Wiersz powiedziany z pasją mówił o tragizmie wojny.

Stan w aureoli sławy nagrodzonego recytatora



Fot. z archiwum Estrady Rzeszowskiej

Stan Borys podczas koncertu jubileuszowego

tuaru i interpretacją tekstów poetyckich. Stan upatrywał w konkursach recytatorskich szansę dla siebie, dla swojego aktorstwa. Pracowaliśmy długo nad dwoma tekstami, które zaproponował sam Borys - „Listem do Marka Chagala” Jerzego Ficowskiego i fragmentami „Kazań” ks. Piotra Skargi. A proszę pamiętać, że to były czasy „środkowego” Gomułki i cenzura bardzo ścisła, choć przy konkursach recytatorskich, jako imprezach zamkniętych, można było coś jednak przemycić. Przy analizie tekstu doszliśmy do wniosku, że słowa ks. Skargi są bardzo aktualne, że Stan będzie mówił „kazanie” jak stary wiejski proboszcz - z prostotą i pasją o naprawie Rzeczypospolitej. Oczywiście Stan wygrał konkurs wojewódzki, a na centralnym w Szczecinie mistrz **Aleksander Bardini** wraz z innymi jurorami przyznał mu pierwszą na-

wrócił do Rzeszowa i zaczął pracować w początkowym Klubie Łącznościowca przy ul. Moniuszki. Chciał śpiewać. Spotkał tam **Tadeusza Nalepę** i innych muzyków. I postanowił założyć zespół mocnego uderzenia, czyli jak się wtedy mówiło, big-beatowy. Wkrótce dołączył do tego grona miejscowy poeta **Bogdan Loebel**, który pisał teksty piosenek.

I tak zaczęła się kariera piosenkarstwa Stana Borysa: „Wiatr od Klimczoka”, „Spacer dziką plażą”, „To ziemia” – oto pierwsze piosenki, które przetrwały w pamięci i do tej pory są śpiewane na koncertach i tak samo ciepło przyjmowane jak prawie 40 lat temu. Świetne teksty, znakomita interpretacja, doskonałe walory wokalne. Doświadczenia recytatorskie zaowocowały przygodami teatralnymi w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych (zna-

komity spektakl norwidowski i płyta „Piszę pamiętnik artysty”), także w Teatrze Muzycznym w Gdyni w musicalu „Nędznicy”.

Ile razy spotykaliśmy się, witałem go wersem Ficowskiego: „Jaka szkoda, że pan nie zna Róży Gold”, a on odpowiadał bardzo poważnie ale ciepło: „Najpiękniejszej złotej róży...” I witaliśmy się serdecznie. Tak było po prawie 20 latach, kiedy przyjechał jako gość na Festiwal Opolski, tak było w czerwcu tego roku, kiedy siedząc w kawiarni teatralnej mówił, że chciałby 65. urodziny w jesieni obchodzić w Rzeszowie. Do tego dodaliśmy jubileusz 45-lecia pracy artystycznej. Stwierdziłem, że skoro pierwsze kroki na scenie zawodowej stawiał w Estradzie Rzeszowskiej za dyrekcji **Juliana Krzywki** na początku lat 60. ub. stulecia, wobec tego moim obowiązkiem jako obecnego dyrektora jest realizacja tego koncertu.

Stan Borys wyszedł na scenę w filharmonii witany gorącymi brawami. Wystąpił z grupą młodych muzyków - „Imię Jego 44” oraz zespołem wokalnym i grupą taneczną. Zaspiewał nowe piosenki, w tym m.in. „Niczyj”, anglojęzyczne i oczywiście te stare, ale zawsze żywe przeboje, w tym oczywiście „Jaskółkę uwięzioną”, której niestety nie chciał bisować. Sam z wielką klasą, nienaganną dykcją i piękną polszczyzną komentował swoje piosenki. Wzruszająca do łez była zapowiedź, że kolejną piosenkę dedykuje swojej siostrze, która nigdy nie słyszała i nie usłyszy jego głosu (głuchoniema). Publiczność skwitowała to długimi brawami, a siostra po koncercie wycalowała brata, wręczając mu kwiaty.

Koncert rozpoczął Borys recytacją wiersza Norwida i zakończył również Norwidem - „... coraz to z ciebie jako z drzazgi smolnej”. Drugą część koncertu była złożeniem honorów **Stanowi Borysowi**. Otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, medal Zasłużony Kulturze - Gloria Artis, odznakę Zasłużony dla Województwa Podkarpackiego i medal od Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego oraz list gratulacyjny od sekcji estrady ZASP. Prezydent **Tadeusz Ferenc** wręczając kosz kwiatów artyście powiedział: - *Stan, Rzeszów jest z ciebie dumny.* Półgodzinne brawa na stojąco, kosze kwiatów i gratulacje dopełniły miary honorów szczęśliwego Jubilata.

■ **Dariusz DUBIEL**
dyrektor Estrady Rzeszowskiej

GRAJ DALEJ, WERGILIUSZU!

W Filharmonii Rzeszowskiej

B było to już po dwu tygodniach protestu muzyków, którzy chcą zarabiać godziwiej i podaniu się do dymisji dyrektora naczelnego Filharmonii Rzeszowskiej **Wergiliusza Gołąbka**, który zmęczony jest już corocznymi zabiegami o dodatkowe choćby dwa miliony złotych, by wypełnić minimum programowe placówki. Protest artystów, którzy koncertują

z biało-czerwonymi opaskami, dobiega nadal ze sceny i poza nią dobitnie, acz symbolicznie, bo przecież wykonują swą pracę. Czy będzie właściwie odczytany w nowym zarządzie u marszałka województwa?

Melomani cenią sobie kunszt wykonawców i potwierdzają w piątkowe wieczory, że profesor **Marrek Pijarowski**, który w tym sezonie przewodzi artystycznie filharmonii, nie bez kozery ocenił, że to jest bardzo życzliwa artystom publiczność. Przed pierwszym grudniowym koncertem, który prowadził właśnie maestro Pijarowski, odbyła się mała uroczystość sprofukowana przez melo-

manów z Iwonicza Zdroju, którzy 150. raz przyjechali, by posłuchać tym razem utworów Haydna, Brucha i Liszta, i zachwycić się, podobnie jak wszyscy tego dnia, skrzypcową maestrą **Krzysztofa Jakowicza**. Wręczając kwiaty puchar i list dyrektorowi Gołąbkowi złożyli hołd wszystkim artystom. Ci miłośnicy muzyki kształtowali swoje gusta i wyobraźnię artystyczną od pierwszych lat szkolnych właśnie w kontaktach z rzeszowskimi filharmonikami i ich gośćmi na scenie, jak choćby 8 grudnia, gdy dyrygował w Rzeszowie **Adam Klocek**, a na fortepianie koncertowała **Beata Bilińska**.

Wszystkie te wydarzenia spoza sceny i artystyczne wręcz puentował podczas bisów mistrz Jakowicz, gdy zapowiadając „Tango” Astora Piazzoli zadedykował je szefowi filharmonii: – *Graj dalej z nami, dyrektorze Wergiliuszu!* – rzekł, a widownia potwierdziła gromko, jak bardzo zgadza się z artystą. Bo tak napraw-

dę jakoś nikt na tej sali nie wyobraża sobie, że **Wergiliusza Gołąbka** może ot tak nagle zabraknąć. Wszyscy przez 16 lat przywykli bowiem do tego znakomitego menedżera i organizatora różnych wydarzeń muzycznych sławiących Rzeszów i region w kraju i na świecie. Wydarzeniem okazjonalnym będzie jak zawsze

koncert sylwestrowy, którym w „Muzyczne podróże po Europie” poprowadzi nas profesor **Marek Pijarowski**, a z Orkiestrą Filharmonii Rzeszowskiej, która uznawana jest dziś za jedną z najlepszych w Polsce, wystąpi skrzypaczka **Katarzyna Duda**.

■ Ryszard ZATORSKI

Rędziniak nagrodzony

Sztuka włókna i papieru

Nasz kolega redakcyjny **Piotr Rędziniak**, piszący z powodzeniem na naszych łamach o sztuce i wydarzeniach artystycznych, proponowanych przez BWA w Rzeszowie, w tym roku odnosi również sukcesy artystyczne.

Na co dzień pracownik Biura Wystaw Artystycznych jest przecież aktywnym twórcą – jak to sam określa – sztuki włókna i papieru.

Piotr Rędziniak został w tym roku laureatem drugiej regulaminowej nagrody fundowanej w Międzynarodowym Triennale Malarstwa Regionu Karpat Srebrny Czworokąt – Przemysł 2006 za obraz pt. „Lśnienie”, wykonany własnie autorską metodą preparowanego papieru.

Pracę możemy oglądać w Galerii Zamku w Krasiczynie do końca stycznia 2007 roku, a na przełomie lutego i marca w rzeszowskim BWA. Drugim sukcesem artysty jest nagroda zresztą nie pierwsza w tym konkursie – Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba Roku 2006. Piotr Rędziniak otrzymał trzecią nagrodę równorzędną za cykl trzech prac pt. „horizontallus I, II, III”.

GRATULUJEMY! ■



Piotr Rędziniak - „horizontallus I, horizontallus II, horizontallus III”, technika własna 2006

BAL MISTRZÓW

Ranking, feta i gala nieprzeciętności



Piotr Rędziniak

Kończący się rok zwykle jest okazją do podsumowań, plebiscytów, konkursów, a i osobistych refleksji nad tym, jaki on był. Jaki

w tym roku byłem w pracy zawodowej, w życiu rodziny, w relacji z najbliższą mi osobą. Robimy przeróżnego rodzaju rozrachunki, rekolekcje, inwentaryzacje.

Każde środowisko: naukowców, poetów i literatów, muzyków, sportowców, nawet dziennikarzy - a zwłaszcza artystów estrady i aktorów - ma swoje gale, plebiscyty, bale sylwestrowe. Imprezy typu: Nobel, Oscary, Fryderyki, Super Jedyńki, Nike, Złote Usta, Paszporty Polityki, Nagrody Kisiela... Długo by je wymieniać. Wszystkie są chlubne i naprawdę potrzebne. Każdemu z konkursów towarzyszy werdykt jury, rzędu fachowców i znawców w poszczególnej dyscyplinie. Laureatów owych plebiscytów zapewne cieszy takie uznanie i docenienie. A niemal wszyscy zapewniają nas, że najcenniejszy jest werdykt jury, którym jest odbiorca i publiczność.

Ubolewam, że środowisko artystów plastyków, pomimo obecności na arenie artystycznej, publicznej i politycznej od ponad dziewięćdziesięciolecia istnienia ZPAP, nie dorobiło się, nie wywalczyło takiego lobby, które w Polsce organizowałoby w zauważalny sposób ranking najważniejszych osobowości i zjawisk artystycznych w dziedzinie sztuk plastycznych. Poszczególne środowiska muszą radzić

sobie z tym zagadnieniem samodzielnie. Stąd tak wiele słyszy się w Polsce o konkursach malarskich, rzeźbiarskich, graficznych. Słyszysz się o konkursach tematycznych. Rzeszów nie jest odosobniony, też konkurs o takim charakterze posiada i rokrocznie organizuje. Wypełnia tę czarną dziurę nieobecności artystów plastyków w świadomości społecznej nie tylko miłośników sztuk plastycznych, ale całego ogółu istnień nieświadomych, że takowe są!

Biuro Wystaw Artystycznych w Rzeszowie od ponad ćwierćwiecza pod różnymi nazwami konkurs taki organizuje. Począwszy od tylko funkcjonującej w tytule grafiki, dodając do niej rysunek, a następnie pozostałe dziedziny twórczej aktywności, powstał konkurs - Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba Roku. Konkurs, który na naszym rynku jest owym swoistym rankingiem, fetą, balem i galą środowiska. Środowiska profesjonalnych artystów plastyków województwa niegdyś rzeszowskiego, a od paru lat podkarpackiego. W grudniu mamy zatem nie tylko święta Bożego Narodzenia. Mamy wiele świąt tych, którzy świętują swoje zwycięstwa, swoje sukcesy, swoje indywidualne i zawodowe odnowy. Światła i blaski reflektorów odsłaniają na wielu galach, rautach, rozstrzyganych właśnie plebiscytach tego nowego. Tak, bo oto konkursy, rankingi, plebiscyty po to właśnie są, by po-

kazać nowości, indywidualności, mistrzów, nieprzeciętności.

Grudniowy uroczysty wernisaż pokonkursowej wystawy **Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba Roku 2006** będzie największą i jedyną fetą naszego środowiska w tym roku. Balem nowości, mistrzów, indywidualności i nieprzeciętności w środowisku profesjonalnej plastyki.

Koniec roku to też życzenia, świąteczne, noworoczne. Żeby znów nie ubolewać... pozwolę sobie wyrazić życzenia osobiste, ale i środowiskowe.

Ogromna liczba rzeszowskich mieszczan w tym szczególnym okresie świąt i przeżywania nadchodzącego nowego roku, interesuje się wieloma plebiscytami, śledzi je w telewizji, radiu, prasie. Całe rodziny tworzą własne rankingi, zwłaszcza na najpiękniejszą szopkę w kościołach naszego miasta. Moda na tego rodzaju ranking tworzyła się w świadomej Polsce przez niespełna tysiąc i dziesięć lat. Wiem, trudno konkurować z nowym - nowo narodzonym... Ile setek lat musimy pracować nad inną, nową modą odwiedzania w czasie świątecz-



Ewa Jezienicka-Nowak
– „Mój Anioł”, witraż, 2006

nego spaceru galerii sztuki współczesnej? Wracam do życzeń. Życzę sobie i moim Drogim Czytelnikom, byśmy tych czasów dożyli. W zdrowiu, pogodzie ducha i świetle reflektora gwiazdy, która od tysięcy lat świeci po to, by wskazywać Mistrza.

■ Piotr RĘDZINIAK

Osamotnieni i odrzuceni

Apel o prorodziną politykę kulturalną



Lesław Wais

Mam świadomość, że problemy rozwoju kulturalnego na tle codziennych potrzeb i dotkliwości nie są traktowane jako sprawy najważniejsze i najpilniejsze w życiu człowieka. By udzielać się niekoniecznie czynnie, ale choćby biernie w kulturze, trzeba najpierw zaspokoić potrzeby podstawowe, związane z codziennym bytem, zdrowiem, edukacją itp. Dziwi mnie jednak, że mieszkańcy naszego miasta głośno nie domagają się przemyślanych systemowych działań na rzecz poprawy warunków niezbędnych do rozwoju ich dzieci, do tworzenia w tym zakresie oferty na co dzień. Jeśli np. na rzeszowskich osiedlach ich administratorzy pamiętają o najmłodszych i budują place zabaw, to dla dzieci starszych i nieletniej młodzieży nie ma praktycznie żadnej oferty. Tradycyjna z reguły działalność osiedlowych domów czy klubów kultury jest w sumie ofertą dla niewielkiego tylko odsetka nieletnich mieszkańców naszego miasta.

A co z innymi? Nastoletnia młodzież nie ma się gdzie integrować i rozwijać wspólnych zainteresowań, spotykać i zabawić się w kulturalnych warunkach, bo puby i kawiarnie są dla dzieci i za drogie, a innych miejsc nie ma.

„My nie chciani,/My nie lubiani,/My z Wyspiańskiego,/My chuligani.” Taki napis spotrzyłem swego czasu na ścianie klatki schodowej bloku, w którym mieszkam. Często na schodach przesiadywały tam grupki młodych ludzi. Wierszowana konstatacja świadczy o tym, że ci młodzi ludzie czują się osamotnieni i odrzuceni, bez perspektyw i możliwości rozwoju, że wielu z nich ma świadomość swej degrengolady. Sytuacja taka pogłębia się zawsze – o czym też można było się przekonać - w okresie wakacyjnym, kiedy nie było już obowiązku szkolnego, a pieniędzy nie starczało na atrakcyjny obóz czy kolonię. W miejscu zamieszkania natomiast wolnego czasu nie było czym wypełnić na miarę potrzeb, bo codzienna oferta atrakcyjnych zajęć czy rozrywki jest jak zawsze uboga, a własnej inwencji dobrze jeżeli starczy na pokopanie piłki na najbliższym wolnym parkingu. Dorosłym zaś pozostaje narzekanie na „tę dzisiejszą młodzież”.

Ale czy tak być musi? Dlaczego radni miasta kolejnych kadencji nie próbują rozwiązać jednego z najważniejszych dla społecznego rozwoju problemu? Dlaczego budując nowe osiedla i modernizując stare, nie tworzą się bazy niezbędnej dla rozwoju młodych mieszkańców? Czemu nie szuka się, niezależnie od tradycyjnych placówek kultury, nowych form organizacyjnych takich, jak kluby

młodzieżowe i klubokawiarnie z dostępną prasą, kawiarenki internetowe, sale i miejsca gier oraz zajęć zespołowych i indywidualnych, pracownie plastyczne, kregielnie, bilard, siłownie, ogólnodostępne korty itp. Dlaczego z budżetu miasta dotuje się różne okazjonalne działania, nie przeznaczając choćby części tych środków na konkretne, systemowe działania. Myślę tu choćby o ogłoszeniu dla rad osiedlowych, szkół, placówek kultury, organizacji i stowarzyszeń konkursu na ofertę działań wakacyjnych i w ferie, obejmującą jak największą liczbę dzieci i młodzieży. Dofinansowanie, czy wręcz sfinansowanie w formie nagrody realizacji najlepszych ofert, mogłoby stanowić istotną motywację do podejmowania szerokokich działań w tym zakresie.

Marzy mi się rozwiązanie podpatrzone przed laty we Francji. Tam władze miasta, niezależnie od funkcjonującej już infrastruktury, zatrudniały w okresie wakacyjnym na terenie osiedli organizatorów działań kulturalno-wychowawczych i sportowych. Tę kadrę rekrutowano spośród nauczycieli. Dysponując niewielkimi w sumie środkami - na zakup podstawowego sprzętu, na nagrody dla laureatów konkursów i rozgrywek sportowych oraz dopłaty do biletów na imprezy, wycieczki, basen itp. dla najuboższych - organizowali oni działania adresowane do różnych grup wiekowych dzieci i młodzieży. Korzystała na tym młodzież, zadowoleni i spokojni byli rodzice, zyskiwały też finansowo zatrudnione w tym celu osoby. Kiedy u nas z taką troską realizowana będzie prorodzinna polityka kulturalna?

■ Lesław WAIS

Śpiewajcie sercem

Uniwersytet w dawnym domu kultury WSK

Otwarcie nowych podwoi Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego w dniu 16 października było przedłużeniem tegorocznych uroczystości inaugurują-

cych rok akademicki na tej humanistycznej uczelni.

Dyrektor instytutu prof. dr hab. Marta Wierzbieniec i prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc przecinając symboliczną wstęgę wskazali na nowy etap zabytkowego już budynku, jednego z ciekawszych w Polsce w swym socrealistycznym kształcie architektonicznym. Dawny dom kultury WSK przy ulicy Dąbrowskiego, jak zauważył rektor UR prof. dr hab. Włodzi-

mierz Bonusiak, będzie służył nie tylko studentom, ale nadal także kulturze miasta i regionu. Wyremontowany został w głównej mierze za pieniądze uzyskane z Unii Europejskiej. Ksiądz biskup Kazimierz Górny - przyjaciel uniwersytetu, orędownik jego powstania i rozwoju oraz uczestnik wszystkich najważniejszych wydarzeń w tej uczelni - poświęcił odnowiony obiekt, a uprzednio przypomniał Norwidem, że „piękno jest kształtem miłości”. Rzekł również, że „miłość uzewnętrznia się pieśnią, poezją i muzyką”. - Śpiewajcie głosem, sercem, śpiewajcie całym życiem - zachęcał biskup ordynariusz. Dyrygowany przez Bożenę Stasiowską-Chrobak Chór Akademicki potwierdził natychmiast ze sceny to przesłanie. Pani profesor Wierzbieniec dziękując zaś wszystkim, którzy stworzyli nowe warunki akademikom, wyraziła to pięknie słowami kompozytora Piotra Czajkowskiego: „Gdzie nie ma serca, tam muzyka istnieć nie może” i wyraziła życzenie, aby w tym budynku biło serce muzyki, „która jest początkiem i końcem wszelkiej mowy”, jak wyraził to Ryszard Wagner, kompozytor dyrygent, poeta i teoretyk sztuki.

■ Ryszard ZATORSKI



Fot. Józef Ambrozowicz

MEMENTO MORI

Odejścia oczekiwane, niespodziewane, zaskakujące i...radosne



Bogusław Kotula

Niech nie przeraża miękkich czytelników taki smutny tytuł mojej pisaniny.

To tylko przypomnienie, że nie można uniknąć śmierci. Między Dniem Zaduszny a Bożym Narodzeniem nie tylko takie są przypomnienia.

Sporo jest formalnych kłopotów z umieraniem. Zgony nagłe, oczekiwane, wypadkowe, szpitalne, domowe, zupełnie niespodziewane i zaskakujące. Są i odejścia wręcz oswojadza-



Kraków – 1935 rok – „Cały naród buduje...” - z wielkim przesłaniem sypano kopiec naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu. Ekipa urzędników z Rzeszowa przy sypaniu kopca na Słowińcu. Pierwszy z prawej Józef Górski.

jące, przyjmowane z wyraźną ulgą, a nawet (brrr!) radosne. Problemy piętrzą się już przy samym rodzaju pochówku, pogrzebie, różnych ziemskich płatnościach, później, a może na początku ze spadkiem, hektarową schedą, na koniec z pamięcią po zmarłym. Boże, ileż to filmowych, telewizyjnych dramatów i tragedii wśród żywych pozostałościach po „naszym ukochanym, nieodżałowanym (?)”.

Podobno nie ma tylko żadnego problemu z mieszkaniami dla tych po tym życiu. Święty Jan w swojej Ewangelii przytacza kwaterunkowe zapewnienia samego Chrystusa: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział: Idę przecież przygotować wam miejsce”.

Obecne pogrzeby są bardzo zasadnicze. Krótkie i węzłowate. No...oczywiście są wyjątki, kiedy odprowadzają kogoś ważnego z ziemskich układów. Markowe, żałobne stroje, wysoko zwiększona liczba czarnych ornatów, gatunkowa trumna (może być alabastrowa urna), orkiestry wojskowe, cywilne, honorowe salwy, także widowiskowe chryzantemowe monologi, cukrowe mowy, no bo o zmarłym... tylko dobrze.

Właściwie nie pamiętam dokładnie, kiedy do cmentarnych, ostatniodrogowych pojazdów wkradła się akumulatorowa elektryka? Jeszcze

po drugiej wojnie chowano oficjalnie *na starym* przy ulicy Małgorzaty Fornalskiej (dzisiejsza Targowa), chociaż legendarny już **Wiktor Byszewski** spoczywa *pod krzyżkami* i było Mu kiedyś *po drodze* swojej właśnie pamięci.

Na pobicińską górkę wyjeżdżały miastowe pogrzeby przede wszystkim z kościółka - kaplicy Świętej Trójcy koło targowicy. Kochane nasze zwłoki drapały się powoli przez Wisłok i Młynówkę w karawanach - istnych rzeźbiarskich i snycerskich cudach! Po długich modłach i śpiewach *rapietuchy* zabijali gwoździami wieko trumny. Tłukli się młotkami niemiłosierne, bo zmarły mógł spać letargowym snem. A właściwie...? Żeby złe moce nie miały odwagi wcisnąć się pod miarowe wieko *futurału*. Nieboszczycy leżeli w kościółku odkryci i przykryci. Ci drudzy nie wzbudzali specjalnego zainteresowania, ale pierwsi jak najbardziej. No bo to przecież szalenie medialne, w co „to tyż oblekli ją czy jego” na ostatnią drogę.

Swego czasu zastanawiałem się, dlaczego na fotografiach karawanowych pogrzebów nie są uwidocznione wspaniałe przybrane w uprzęż i pióropusze czarne, rosłe konie? Ano właśnie, dlaczego? Konie ciągnęły śmierć, co dla żywego orszaku było...?

Wiele napisano o wspaniałych, wielodniowych i wielogodzinnych uroczystościach żałobnych i manifestacyjnych pogrzebach wspaniałych ludzi. W Rzeszowie także było takich kilkanaście.

Przed wojną i po. Z krzyżem i bez. Kilka chociaż wspomnieniowych zdań należy się właścicielom zakładów pogrzebowych. Dwa były najbardziej znane: przy ulicy Konarskiego – **Walerii Zaleskiej** i przy Fircowskiego – **Janiny Maciejewskiej** (bardziej popularnie: „U Pasierba”). Przy Konarskiego słynna „Babusia” tylko urzędowała, bo karawany aż trzy pyszniły się przy ul. Dymnickiego. Wspaniałe, czarne konie (aż cztery) bazowały w stajniach znajdujących się na zatyłkach Straży Ogniowej przy ulicy Mickiewicza. Stajnie pozostały po koniach pożarniczych, kiedy jeszcze *fajermaniańskie* beczkowozy gnały do ognia owsianym gazem. Karawany „Babusi” Zaleskiej były w trzech kolorach: czarnym, popielatym i białym. Po barwie można się jeszcze dzisiaj domysleć, który dla kogo. Ten bardzo rzeszowski zakład pogrzebowy dotrwał do początków lat 50.

Zakład pogrzebowy Janiny Maciejewskiej zaczął swoje, wtedy prawie święte posłannictwo w roku 1932 przy malutkiej uliczce Fircowskiego, ale w pępkowym śródmieściu Rzeszowa. Właścicielkę darzono w mieście wielkim poważaniem. Zawsze bardzo elegancka i dystyngowana. Kiedy w 1953 roku też już chyba legendarny muzyk **Alojzy Łazarek**, zdeterminowany odważył się wystawić na deskach Wo-



1935 rok – pogrzeb Józefa Schustera, maszynisty kolejowego z Krakowa.



26 VI 1949 rok - manifestacyjny pogrzeb ks. infułata Michała Tokarskiego, długoletniego proboszcza rzeszowskiej fary.

jewódzkiego Domu Kultury moniuszkowską „Halkę”, właśnie Pani Janina śpiewała tytułową rolę. Miała znakomity głos, a dramaturgię postaci podkreślał fakt, że Pani Janina prowadziła smutny interes. Dzisiaj ten zakład AETERNITAS (dalej przy ul. Fircowskiego) prowadzi syn p. Maciejewskiej, Artur. Jest to jedyny zakład prywatny w Rzeszowie, który zachował do dzisiaj ciągłość administracyjno-usługową.



Pogrzeb Marii Ruderowej (wczesne lata 40. ub.wieku), wyruszający z kościółka przy Starym Cmentarzu.

Na całym kulistym świecie buduje się wspaniałe, grobowcowe miasta! Chrystus - mówiąc o wielości przygotowanych mieszkań - miał na myśli duchowy, a nie pokazowy standard.

PO KWIAT PAPROCI

Gerard Górnicki – bramkarz WCTS Resovia w latach 1934-1939



Stanisław Zaborniak

Gerard Górnicki jest wybitnym członkiem Resovii. Urodzony w 1920 r. w Strzyżowie nad Wisłokiem, w latach 1934–1939 bronił bramki w drużynie piłki nożnej Resovii.

W czasie okupacji niemieckiej Gerard Górnicki był żołnierzem Armii Krajowej, a także nauczycielem w tajnym nauczaniu. Jest absolwentem Wydziału Prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim (1947 r.), obecnie mieszka w Poznaniu. W latach 1966–1975 pełnił funkcję prezesa poznańskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Prawnik, nauczyciel szkoły średniej, poeta i pisarz, autor m.in. opowiadań: „Sybirca” (1957 r.), „Portret kota” (1961), „Spotkanie przed bramą do nieba” (1971), „Na śniegu widniała gwiazda” (1978) oraz powieści: „Powrót Stanleya Kozdry” (1963), „Spotkanie z rzymianką” (1966), „Ucieczka na obczyznę” (1968), „Dom na Pacyfiku” (1969), „Dziewczyna Anh odchodzi” (1973), „Miasto króla” (1974), „Szukanie ocalenia” (1988), „Bitwa szalała do wieczora” (1984), „Matka

śnieżna” (1989), „Dolina grzechów” (1993), „Mściwoj i Anna Maria” (1994) i innych. Po latach na spotkaniu z autorem w dniu 18.06.2004 r. w Strzyżowie, Gerard Górnicki tak wspominał swoją przygodę z Resovią: „Kwiat paproci - to bajeczny kwiat, który ma zakwitnąć raz w roku, ten kto go znajdzie, stanie się szczęśliwy. I tak było w roku 1937, kiedy my, piłkarze Resovii, zdobyliśmy mistrzostwo lwowskiej ligi okręgowej po rozgromieniu we Lwowie drużyny Sokół II 7:0, a po pierwszym meczu o wejście do I ligi w Rzeszowie, start wypadł znakomicie 8:0 z Unią Lublin, potem 5:0 z Reverą Stanisławów. Ale przyszły porażki i awansowała warszawska Polonia i wileński Śmigły. Były to nasze dalekie podróże, także nocą, na Wołyń. Miałem 17 lat, po meczach wracało się na ósmą godzinę do szkoły.



Gerard Górnicki

Ze Lwowa, Tarnopola, Sambora, Stryja, Przemysła i innych miast galicyjskich. Resovia była bliską krewną strzyżowskiej młodzieży, grali, chodzili do liceum, paradowali z dziewczynami – **Józek Wróbel, Staszek Melko, Tadek Hogendorf, Emil Kotelnicki**, więcej tajemnic zna **Broniek Kołodziej „Czarny”**. W Strzyżowie mieszkali rodzice bramkarza **Romka Saneckiego**, ja byłem na początku jego zastępcą, zza bramki miałem wgląd na boisko i oceniałem **Staszka Barana, Makusia Łacza**, wszak reprezentantów Pol-

ski wylawiał u nas sam **Kaluża**. W drużynie grali licealiści, wojskowi, robotnicy, nauczyciele, od roku 1905, od powstania klubu. Mam piękną księgę pamiątkową wydaną na 70-lecie CWKS Resovii (1975), wiele wiadomości, anegdoty, postaci, wyniki różnych dyscyplin, bogato i sławnie. Wracam myślami do owego roku 1937, do fotografii i prasowych sprawozdań z zachwytaami, wszak zdolności i charaktery, talenty, spryt, upór, a gdy nogi biegają, główka musi pracować, refleks, intuicja i sam Pan Bóg wie co jeszcze ujawniają się na boisku, różne kombinacje, taktyki, przyjaźnie, wspomaganie, bez konfliktów i osobistych „zagrywek” – dają rezultaty na miarę olimpijskiego ładu, spokoju w sukcesach, bez łez w klęskach. A przecież w tamtych hojnych latach w klubie nie było ani trenera, ani niańki. Dochodziliśmy łatwo do takiej gry, kiedy ręce same układały się do oklasków i aplauzu. Oczywiście, że nasze strzyżowskie kluby – Sokół, Strzelec dawały szanse gdzieś dalej, a i Czarni Jasło nie skąpili rodzimych asów.

Mam tylko jedną fotografię Resovii z owego roku 1937, z Jarosławia, bo tam grało Ognisko Jarosław, zśliśmy tyralierą szeroką ulicą, elegancko ubrani, w krawatach, bez szkolnych mundurków, przecież zakaz grania w renomowanych klubach istniał, choć nauczyciele nasi patrzyli przez palce, podziwiali nas w grze, może mniej przy tablicy i mapie w klasie, ba, chodzili na mecze i dawali rozgrzeszenie, tak czynił ksiądz uczący religii. A przecież rygory obyczajowe działały, bez picia i palenia, co najwyżej z dziewczyną w maliny. Nie wiem, co w moim życiu było decydujące, by się nie wstydzili grzechów, zapewne tamte lata okazały się ważne, a przecież ciężkie, wymagające siły, czego życzyć młodzieży dzisiejszej, też zdolnej, szalonej i z wielkimi szansami... po ten kwiat paproci...” (G. Górnicki: Ze zbioru „Zielony mosteczek i inne tajemnice spowiedzi”, Poznań 2002, s. 30–31. Przedruk za zgodą G. Górnickiego).

■ dr Stanisław ZABORNIK
Uniwersytet Rzeszowski



1937 r. Drużyna Resovii w Jarosławiu. Idą od lewej: Pęczak, E. Kotelnicki, Ribenbajer, J. Dyląg, S. Hajdaś, R. Sanecki, S. Baran, S. Wróbel, T. Hogendorf, Brydak, G. Górnicki, Geisler.

SPORTOWY KALEJDOSKOP

KIBICUJMY SIATKARZOM

Wicemistrzostwo świata i spory niedosyt

Wiesław Zieliński

Wcale nie dziwi to, że w grudniu cała sportowa Polska żyła mistrzostwami świata w siatkówce mężczyzn. Tytuł drugiej drużyny świata jest na pewno wielkim sukcesem naszej narodowej reprezentacji.

Szkoda tylko, że tak niefortunnie ułożył się dla naszej drużyny mecz finałowy z Brazylią. Przegrać można z Brazylijczykami zawsze, bo jest to wszechstronnie wykształcona drużyna, która doskonale opanowała to wszystko, co w tej dyscyplinie sportu jest najważniejsze. Ale wydawało się, że głodni sukcesów Polacy postawią rywalom z Brazylii znacznie większe wymagania niż to było w istocie. Dziękując naszym chłopcom i trenerowi **Raulowi Lozano** za tak wspaniały wynik, nie można przejść obojętnie obok błędów, popełnionych przez naszą ekipę w meczu finałowym. Śmiem twierdzić, że aczkolwiek reprezentacja Brazylii była w meczu finałowym nie do pokonania, to jednak trener Lozano i nasi siatkarze ułatwili im zadanie. Nie puszcza się do rozgrywki o najwyższą

stawkę kontuzjowanego zawodnika, jakim był przyjmujący **Piotr Gacek**. Błąd popełniła trójka osób: argentyński szkoleniowiec biało-czerwonych, lekarz drużyny i sam zawodnik. Wiem, że w takiej sytuacji, padają zwykle pytania do kontuzjowanego zawodnika, czy jest w stanie zagrać na normalnym poziomie? Piotr Gacek – siatkarz niezwykle ambitny – na pewno bardzo chciał wystąpić w walce o złoto! Ale doświadczony lekarz i równie doświadczony trener nie powinni do tego dopuścić. Pierwszy set, przegrany zaledwie do dwunastu, uczynił takie spustoszenie w psychice naszych siatkarzy, że drużyna nie potrafiła się odnaleźć przez dwa następne. Gdyby biało-czerwoni, wygrali drugiego seta, być może zdołaliby się sportowo odrodzić. Może nie wygraliby meczu, ale obraz

gry byłby całkiem inny. Ale tak czasami bywa w sporcie i błędy przydarzają się wszystkim.

Żałując wydarzeń z finałowej konfrontacji na mistrzostwach świata siatkarki w Japonii, podziękujmy naszym reprezentantom za kapitalną postawę w poprzednich pojedynkach. Pograżyli zbyt pewnych siebie Rosjan i na to wydarzenie czekaliśmy w Polsce równe trzydzieści lat! Utarli nosa uważającym się za asów siatkarzom Serbii i Czarnogóry oraz po-



WICEMISTRZOWIE ŚWIATA

wstrzymali zawsze groźnych Bułgarów. Gdy opadną emocje i trochę zapomnimy o wspomnianych błędach, związanych z kontuzją Piotra Gacka, obiektywnie głosić będziemy chwałę polskiej siatkówki!

Kibicujmy też siatkarzom Resovii, siatkarzom Stali Mielec i innym drużynom z naszego regionu... Oby następujący już Nowy Rok był równie ciekawy dla nich, jak kończący się obecnie grudniowym sukcesem siatkarki Polski.

■ Wiesław ZIELIŃSKI

Celnym okiem

CUDA NA GRANICY



Tadeusz
Milanowski

Tym razem zamiast porad, jak zachowywać się i co wolno, a czego nie należy przewozić przy przekraczaniu granicy, by nie wchodzić

w kolizję z prawem, proponuję pod choinkę garść dowcipów o celnikach.

BEZ PRZESADY

Zbliżają się urodziny kolegi celnika. Dwaj jego kumple zastanawiają się nad prezentem:

- Może 50-calowego płaskiego soniaka i kino domowe?
- Eeee, już ma takich kilka, nawet w kuchni i garażu...
- To może merca s-kę, albo beemkę?
- Bez sensu! Jego żona i dzieciaki jeżdżą takimi od dawna!
- No to w takim razie... Wiem! Zostawmy go samego na zmianie w dniu urodzin!
- No k...a, bez przesady!

TIR Z GROSZKIEM

Na granicę polską przyjeżdża David Coperfield. Celnik pyta:

- Czym się pan zajmuje? - Jestem iluzjonistą.
- A co to takiego? - A pokażę: przykrył swojego merca płachtą, zamachał rękami, zdjął płachtę, a tu stoi BMW. Celnik na to: - Leee tam... Widzisz tego tira ze spirytusem?
- No widzę. Celnik przystawiając pieczętkę na dokumentach: - A teraz to już jest tir z groszkiem i marchewką.

CUD

Celnik wyciąga turyście kilka butelek z torby i pyta:

- Co to jest?
- Boże, chroń królową.
- Przecież czuję, że to spirytus!
- Ludzie! Cud! Cud!

DUŻA FIRMA

Szef Służby Celnej postanowił przeprowadzić ankietę wśród celników na temat łapówkarstwa. Jedno z pytań zadawanych przez komisję brzmiało: „Ile czasu potrzebujesz, aby za łapówki kupić BMW?” Celnik na polsko-niemieckiej granicy odpowiada: - Dwa, trzy miesiące. Celnik na polsko-czeskiej granicy: - No, z pół roku. Celnik ze „ściany wschod-

niej” po dłuższym zastanowieniu: - Dwa, trzy lata. Komisja zadziwiona: - Tak długo? Celnik ze „ściany wschodniej”: - Chłopaki, nie przesadzajcie, BMW to w końcu duża firma i fabryka...

WALIZA KAŁACHÓW

Na przejście graniczne zajeżdża czarny Mercedes 600. Wsiada młody facet w czarnym garniturze i otwiera bagażnik. Podchodzi do niego celnik i zadaje klasyczne pytania:

- Narkotyki, broń, dewizy?
- Oczywiście - odpowiada kierowca i otwiera walizki. Celnik z niedowierzaniem patrzy na ich zawartość. Pierwsza wypełniona po wierzch foliowymi torebkami z białym proszkiem, druga pełna kałachów, w trzeciej równo poukładane paczki 100-dolarowych banknotów.
- To wszystko pana? - pyta gościa.
- Nie - odpowiada młody człowiek.
- To jest pana, moje jest w tamtym tirze.

BOŻE, CHROŃ KRÓLOWĄ

Celnik pyta Anglika:

- Czy ma pan coś do zadeklarowania?
- Nie.
- Żadnych dewiz?
- Mam tylko jedną: „Boże, chroń królową!”.

Prawnik radzi

W OBRONIE CZCI I GODNOŚCI



Bogusław
Kobisz

Dobra osobiste człowieka pozostają pod ochroną prawa cywilnego, niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach.

W szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizator-

ska. Nikt nie może bezkarnie pomawiać i poniżać innej osoby. Ochronę dóbr osobistych, jeśli zostały naruszone, zapewniają przepisy kodeksu cywilnego (art. 23). Ten, czyje dobro zostało zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, a w szczególności, by złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie.

Na zasadach przewidzianych w kodeksie cywilnym może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Jeżeli wskutek naruszenia dobra osobistego została wyrządzona szkoda majątkowa, poszkodowany może żądać jej naprawienia na zasadach ogólnych. Jeżeli komuś przyświeca natomiast czytelny cel ukazania drugiej osoby

w jak najgorszym świetle dla opinii lokalnej społeczności, działanie w tym stylu można nazwać, delikatnie mówiąc, działaniem prymitywnym i z pewnością bezprawnym.

Katalog dóbr osobistych jest katalogiem otwartym, życie bowiem dopisuje coraz nowe sytuacje. Najczęściej naruszane są takie dobra, jak cześć, godność, dobre imię, autorytet, spokój psychiczny. W pozwie do sądu o ochronę dóbr osobistych należy wyraźnie napisać, jakie dobro zostało naruszone. Można domagać się ustnego lub pisemnego przeproszenia, zakazu naruszania dóbr osobistych, ewentualnie jakiegось zadośćuczynienia finansowego. Pozew w tych sprawach wnosi się do sądu okręgowego, gdyż zgodnie z art. 17. kodeksu postępowania cywilnego sprawy z tego zakresu należą do właściwości tych właśnie sądów. Podstawa prawna: Kodeks cywilny

■ Bogusław KOBISZ
radca prawny Firmy IUS w Rzeszowie



WIROWANIE NA PLANIE

BOSO, ALE W OSTROGACH

Huknęliśmy unijnym wetem w Ruskich po naszymu, z fantazją jak pod Olszynką Grochowską. Cała Jewropa słyszała – tylko niewiele z tego zrozumiała. Nasza pani minister spraw zagranicznych przed tym wetem była tylko w Norwegii, która do Unii akurat nie należy. Nie wykazaliśmy żadnego wysiłku, aby zjednać dla swojego stanowiska przychylność. Dlatego pozostaliśmy w tej sprawie odosobnieni. Jedynie taka potęga jak Litwa nieśmiało coś przebąkiwała, że jest za tym, aby Ruscy znowu polubili nasze mięso i cebulę. Sprawujący unijną prezydencję premier Finlandii przyleciał do Kaczyńskich po dyplomatyczną oświatę w sprawie psucia stosunków z Rosją. Pomimo że dwa razy wyższy od prezesa – niczego nie rozumiał i wrócił nieświadom finezji polskiej polityki zagranicznej. Pan Barroso pochwalił walory naszego mięsa, car Putin tożę, a w sprawie nic nie drgnęło. Wszyscy dobrze wiedzą, że najskuteczniej załatwia się to w kontaktach dwustronnych, bez adwokatów, nawet niemieckich. Do tego jednak potrzebny jest kompetentny aparat dyplomatyczny, a nie nadymanie się i potrząsanie czymkolwiek. Zresztą podobnej sprawy nie potrafimy również rozwiązać z bardzo zaprzyjaźnioną Ukrainą. Dyplomacja nie polega na udowadnianiu racji. To umiejętność jej wygrywania. O pół roku spóźniliśmy się z negocjacjami w sprawie cen gazu na przyszły rok i później dziwilimy się, że za to nas skarcono. Natupaliśmy się teraz i już słysząc o projekcie dużej rosyjsko-niemieckiej linii promowej po Bałtyku dla wyeliminowania polskiego tranzytu. Podrzędne radio niemieckie informuje nas, że restrykcje mięsne zostaną zniesione wcześniej niż później. Ba!

REALITY SHOW

Ogromna tragedia i związany z nią niewyobraźalny dramat rodzin 23 górników, którzy zginęli w Rudzie Śląskiej powinien skłaniać do ludzkiego współczucia i refleksji nad nieprzewidywalnością i potęgą sił natury. Taka kumulacja nieszczęścia wymagała uszanowania cierpienia ludzkiego. Trochę zwykłej ciszy nad trumienną zbiorowością. Bezduszną telewizja zrobiła sobie z tego widowisko, coś na wzór igrzysk z rządowymi gladiatorami.



Jakże żałośnie wyglądały nawet prezenki strojne w czerń z wyrazistym makijażem. Prawie przez tydzień na okrągło epatowano śmiercią. Nie przepuszczono nawet najbliższym ofiar, którzy nie byli w stanie zapanować nad swoim nieszczęściem. Próbowano ich wciągać w idiotyczne rozmowy. Ponadto jak sępy zjechali kawalkadami politycy. Oczywiście dla zapoznania się z sytuacją chociaż pewnie nie odróżniają górnika od kominarza. Przyjechali napleść przed kamerami różnych komunalów. Dlatego zadaję sobie pytanie, gdzie kończy się ludzka wspólnota w nieszczęściu, a gdzie zaczyna najzwyklejsza głupota, bezdusność i zatracenie elementarnej przyzwoitości. Na przykładzie tej hekatombi widać to drastycznie. Normalni ludzie

widzą na cmentarzu tylko krzyże, a nasi spece od telewizji - same plusy. Smutne to.

NIEZMORDOWANY ROZKWIATA

Wielki edukator Giertych błyszczy na firmamencie. Unieważnił już teorię Darwina, zarządził selekcję uczniów i organizację szkół dla trudnych małałotów. Ma tam obowiązywać porządek wojskowy. Przecież to już liczni próbowali. Z kiepskim skutkiem. No ale skąd nasz geniusz może wiedzieć, że fanem takiego rozwiązania był Makarenko? Przecież połowę problemu w jego mniemaniu załatwi wprowadzone kosztem w/w wychowanie patriotyczne i zatrudnienie w powstającym instytucie bandy kosztownych, nikomu niepotrzebnych urzędników. Drugą połowę właśnie ZERO TOLERANCJI. Wesprze to wszystko literat dziecięcy Dorn godziną policyjną i wszystko zagra, jak u starego Giertycha asystentka. Tego patriotyzmu uczyć będą na wzorcach z Dmowskiego, młodzieży wszechpolskiej i Wierzejskiego. U nich też jest zero tolerancji. Wszechpolski zaczynają już być coraz bardziej bezczelni

w okazywaniu pogardy właśnie dla tolerancji, w używaniu faszystowskiej symboliki. Ale oni przecież nie stosują hitlerowskiego pozdrowienia. Oni tak zamawiają piwo! Biedacy! Wpadną w alkoholizm! Ciekawe, czy ich honorowy wódz Giertych jest dumny z takiego produktu. Ale czemu się tu dziwić? Jaki minister – takie koncepcje, jaka partia – taka młodzieżówka. Opcja zerowa.

HIPOKRYZJA

Wybrani ufnie i w dobrej wierze nasi posłowie obiecywali i w kampanii, i później, że jedynym celem ich posłowania będzie walka o zdobycie dodatkowych środków na podkarpackie inwestycje. Bez względu na partyjne różnice i polityczne rozbieżności. Tak jeszcze niedawno publicznie sumitował się poseł Szlachta. I co? Ano nic – po staremu. W czasie posiedzenia sejmowej Komisji Finansów Publicznych omawiano poprawki do przyszłorocznego budżetu. Przeciwno uchwaleniu 300 mln zł na: rozbudowę lotniska, modernizację linii kolejowej Rzeszów – Ocice, autostradę do Rzeszowa, drogę S 19 czy wały przeciwpowodziowe głosowali: Andrzej Szlachta i Stanisław Ożóg (PiS), Halina Murias (LPR), Maria Zbyrowska (Samoobrona) i Zygmunt Wrzodak (wybitny rzeszowski działacz z Radomia). Sposób usprawiedliwienia takiej postawy to kpiny i ubliżanie inteligencji wyborców. Szanowni wybrańcy, więcej będzie z was pożytku, jeśli zajmiecie się prostowaniem drutu kolczastego.

■ Roman MAŁEK

TYLKO TRZY ZNAKI

Rondo Jana Pawła II - wjazd do Rzeszowa od strony Lublina i Warszawy.



A KTÓRĘDY DO PSYCHIATRY?

Jerzy MAŚLANKA

POSELSKIE TETE A TETE

*Przeciętny poseł, że tak powiem,
Kiedy się ustaw nauchwała,
Gdy dobry humor ma i zdrowie,
Myśli: przydałaby się „lala”.*

*Dzwoni do sekretarki w biurze,
Bo chęci rosną do potęgi.
Czekam jak zawsze, tu na górze,
Tylko nie wpisuś się do księgi.*

*W małym pokoju gdzieś na piętrze,
Chyba tak można w polityce,
Lala pokaże swoje wnętrze
I pogadamy o etyce.*

*Dzwonek i już będziemy sami,
Z radości trzęsą się nogawki.
Te usta, oczy jak aksamit,
A jutro tylko są poprawki.*

*Pełny kamuflaż – zaufanie,
Czyli po prostu „szafa gra”.
I tajemnicą to zostanie,
Chyba, że czynnik DNA.*

RADOSNE SPOTKANIA

Baran (21 III - 20 IV)

Posiadasz dużo pozytywnej energii. Osiągniesz niemal wszystko, co zaplanujesz.



Byk (21 IV - 20 V)

Wyjdiesz na swoje, o ile dogadasz się z innymi. Więcej konsekwencji. Pamiętaj o płatnościach. Nowy Rok powitasz w miłym gronie.



Bliznięta (21 V - 21 VI)

Świąteczne spotkania z bliskimi sprawią Ci przyjemność. Spłacisz długi i wyjdiesz na prostą. Musisz jednak wykazać się gospodarnością.



Rak (22 VI - 22 VII)

Dotychczasowa przyjaźń ma szansę przerodzić się w głębsze uczucie. Więcej pracy, a zrealizujesz wszystkie swoje plany.



Lew (23 VII - 23 VIII)

Nie unikaj trudnych wyzwań, bo podjęcie ich może być dla Ciebie bardzo korzystne. Ostatni dzień roku spędzisz przyjemnie, ale raczej w kameralnym gronie.



Panna (24 VIII - 22 IX)

Przed świętami wszystko będzie się układało całkiem dobrze. Zrealizujesz swoje plany. Pójdziesz do przodu jak burza.



Waga (23 IX - 23 X)

Niedługo przekonasz się, że na prawdziwych przyjaciół możesz zawsze liczyć. Przed Tobą udany sylwester.



Skorpion (24 X - 22 XI)

I znów zaczniesz brylować w towarzystwie. Możesz, że na sylwestra pojedziesz za granicę.



Strzelec (23 XI - 21 XII)

Unikaj nieporozumień z najbliższymi. Pamiętaj o życzeniach świątecznych. Zapowiada się udany bal.



Koziorożec (22 XII - 20 I)

Podjmięsz korzystną decyzję finansową, co znacznie poprawi Ci humor. Święta i sylwester bardzo udane.



Wodnik (21 I - 19 II)

Będziesz bardzo przebojowy i bez trudu wybrniesz z trudnych sytuacji.



Ryby (20 II - 20 III)

Spotkania z znajomymi będą przemile, a w karnawale będziesz balować do utraty tchu.



Był. Ryszard Kudam

Rzeszowskie anegdoty

opowiada Marek CZARNOTA

CK RZESZÓW

Perypetie świętego Mikołaja

Zesłany na Syberię za udział w powstaniu listopadowym Józef Szymański z tegoż zesłania zbiegł do Galicji i ożeniwszy się z mieszczką rzeszowską osiadł w naszym mieście, przyjmując nazwisko Fosiewicz. Tu w dużym ogrodzie wybudował dom, ogromne chałupsko, a także fabryczkę maszyn rolniczych. Żona jego prowadziła pierwszą w Rzeszowie łaźnię, a we wspomnianym ogromnym domostwie różni ludzie wynajmowali mieszkania, a gimnazjaliści stancje. W ścianie owego domu znajdowała się kapliczka z figurą św. Mikołaja. Od niej to ulica, przy której znajdowała się posesja wzięła swoją nazwę. Dawni mieszkańcy owej ulicy twierdzą, że figurę tę przyniosła w czasie jakiejś powodzi rzeczka Mikośka i tu już została. We wspomnianym domu mieszkała liczna rodzina Mazurów, której synowie wraz z kolegami z sąsiedztwa w czasie Bożego Narodzenia chodzili z szopką, wystawiając jasełka. Występowała w nich między innymi postać biskupa. A że biskup bez pastorału ani rusz być nie mógł, więc dobry święty dobrowolnie laski pasterskiej chłopcom użyczał. Zwrot następował solidnie zawsze po sezonie. Pewnego dnia w okresie kołędowym, w trakcie porządków pani Mazurowa pastorała za szafą znalazła, no i trzeba było w środku sezonu pastorała oddać, a za procent od pożyczki kilka świec z kasy teatru zakupić, by zapłonęły w kapliczce przed świętym Mikołajem, którego niefortunni aktorzy na polecenie mamy na kłęczkach licznymi pacierzami przeproszać musieli.

W obronie godności zawodowej

W jednej z rzeszowskich karczem żandarm (tak popularnie nazywano w Rzeszowie straż miejską) targował się z prostytutką o cenę usługi tejże. On jej dawał pół korony, a ona chciała dwie. Doszło do rękoczynów, w trakcie których panienka wbiła w czaszkę owego stróża porządku ciężki kufel od piwa. Oczywiście poszkodowany wyzionął ducha, a dama owa stanęła przed sądem oskarżona o nieumyślne zabójstwo. Po procesie, w trakcie którego przyznała się do owego czynu, została skazana tylko na półtora roku więzienia, jako że sąd wziął pod uwagę oko-

KRZYŻÓWKA nr 14 z widokówką i hasłem

Poziomo: 1/ podłoga na statku, 4/ strój bezpieczeństwa, 5/ wygłup, 8/ obfitość na pustyni, 11/ ziemską powłoka, 14/ po teorii, 18/ chodzi tyłem, 19/ nasświetlają mieszkanie, 20/ z kobyłego mleka, 21/ jeszcze nie las, 22/ klaskanie za pieniądze.

Pionowo: 1/ rewia, 2/ młot w rzece, 3/ największe warzywo, 6/ wypalane naczynie, 7/ praca gotuje się, 9/ dokładna, 10/ ze świńskiej szyi, 11/ lotny padlinożerca, 12/ śpiew krowy, 13/ u szulera w rękawie, 15/ kupa wojska, 16/ czarny sen anorektyczki, 17/ środkowoafrykański kraj i rzeka.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym narożniku, wpisane po kolei w diagram poniżej krzyżówki, utworzą hasło będące rozwiązaniem.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 13
GARNUSZEK

RO-MA

liczność, że klient ofiarował zbyt niską stawkę, czym naruszył godność osobistą i zawodową owej pani.

OKUPACJA

Miernik inteligencji

Bohater kilku przytaczanych przeze mnie anegdot, pracownik WSK w Rzeszowie tokarz Wiedeński miał swój na własny użytek wzorec inteligencji. Opowiadał, że w czasie okupacji hitlerowskiej w ich domu stacjonował oficer niemiecki „...gość inteligentny, dwie walizki mapów”.

PRL

Dyrektor

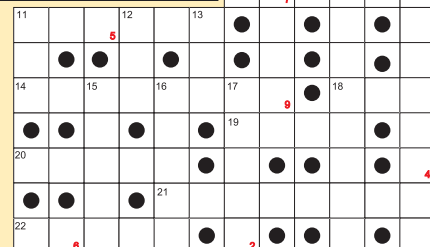
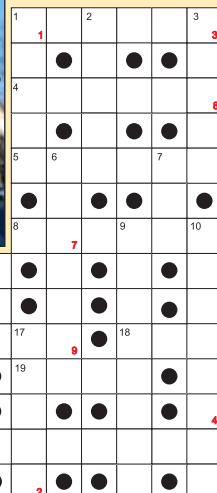
W dziejach WSK w Rzeszowie były różne okresy. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dyrektorzy naczelni fabryki zmieniali się dość słownie co roku i co roku Meluzyna w Zakładowej Szopce Satyrycznej witała z nadzieją nowego szefa, by za rok znowu z nadzieją witać kolejnego. No ale ile można witać nowych szefów z nową nadzieją. Aż doszło do tego, że **Andrzej Listwan** nie wytrzymał i gdy dyrektorem naczelnym rzeszowskiej WSK został inż. **Józef Rokoszak**, szopkowa powitalna pieśń miała następujący refren:

„Takiego przypadku gdzieś indziej nie spotkasz,
Co szopka to dyrektor, co dyrektor to szopka.”

I tu pełne zaskoczenie. Dyrektor Rokoszak przez kilkanaście lat rządził fabryką, w tym czasie był na wszystkich meluzyniarskich premierach, a najbardziej z repertuaru kabaretu zapamiętał właśnie tę piosenkę, która kończyła się życzeniami, by w Rzeszowie żyło mu się „Ro-z-kosznie”.

Poeta z apetytem

Opowiadał **January Nowak**, autor wielu pysznych, wueskowskich anegdot i bohater wielu z nich, jak to pod koniec lat sześćdziesiątych on i kilku jego kolegów zakupiło bardzo modne w owym czasie skuterki „Osa”. Jednym ze szczęśliwych posiadaczy takiego pojazdu był znany rzeszowski satyryk, kompozytor, człowiek obdarzony wieloma talentami, Andrzej Listwan. Posiadacze owych „Os” bardzo lubili wycieczki za miasto, jako że ruch na drogach w owych czasach był niewielki, powietrze zdrowe, a krajobrazy jak zawsze piękne. Pewnego dnia wraz z narzeczoną, wybrał się Nowak na przejażdżkę w kierunku Boguchwały i nagle widzi znajomy skuter stojący na poboczu, a po bliższym oglądzie właściciela owej „Osy” Andrzeja Listwana zobaczył siedzącego „na rowie”, trzymającego na kolanach drewnianą skrzynkę z wędzonymi szprotkami, a takowa skrzyneczka mieściła trzy kilogramy owych wspaniałych rybek. „No i wiecie – mówi January – uratowałem skrzynkę, resztę Andrzeja pochłoniął”.





SARIA
Małopolska

SARIA Małopolska Sp. z o.o. w Krakowie Oddział w Przewrotnem jest obecnie jednym z największych i najnowocześniejszych w Polsce przedsiębiorstw zajmujących się utylizacją niejadalnych produktów zwierzęcych i produkcją mączek mięsno-kostnych oraz tłuszczu utylizacyjnego. W procesie produkcyjnym przetwarzane są odpady kuchenne, żywność przeterminowana oraz odpady z ubojni, rzeźni i zakładów mięsnych z terenu południowo-wschodniej Polski. Zakład został wybudowany na terenie wioski Przewrotne w 1980 roku. W latach 2000-2004 przeprowadzono gruntowną modernizację i rozbudowę, mającą na celu pełne dostosowanie do wymogów stawianych przez Polskie Normy, przepisy weterynaryjne, ochronę środowiska i Unię Europejską. Produkowana mączka mięsno-kostna i tłuszcz utylizacyjny spełniają wymogi pełnej sterylności, są wolne od wszelkich bakterii chorobotwórczych. Każda partia produktu przechodzi pełne badania organoleptyczne, fizyko-chemiczne i mikrobiologiczne. W roku 2002 SARIA Małopolska wprowadziła system HACCP, który identyfikuje, ocenia i kontroluje zagrożenia istotne dla bezpieczeństwa zdrowotnego produktu.

SARIA Małopolska Sp. z o.o. w Krakowie
Oddział w Przewrotnem
36-003 Przewrotne 323, tel. 017/8510084, fax 017/8510009
e-mail: sariaprzewrotne@sariapolska.pl
www.sariapolska.pl



IZOL-MONT
Spółka z o.o.

**Spółka „Izol-Mont”
z siedzibą w Białej
nr 488 k. Rzeszowa**

- wykonuje roboty ogólnobudowlane, w tym głównie docieplenia budynków w systemie szwajcarskim „CHEMIPLAST”;
- prowadzi również sprzedaż materiałów dociepleniowych takich jak: kleje, styropian, siatka elewacyjna, profile, tynki akrylowe i mozaikowe, stiuki, farby, narzędzia.



**tłumaczenia
przysięgłe i zwykłe**

angielski

tel. 503 95 45 02
017 86 11 520

szybko i profesjonalnie

www.korporacjavip.pl



**KORPORACJA
VIP** Sp. z o.o.

Czudec, ul. Ceramiczna 3,
tel. 17/ 27 72 207, fax 27 72 206

SALON FIRMOWY:
Rzeszów, ul. Asnyka 1/2,
tel./fax 17/ 852 31 69, 852 16 04
e-mail: info@korporacjavip.pl





zawsze jak nowe



OKNA I DRZWI
PCV • ALUMINIUM



Jesteśmy częścią międzynarodowej grupy farmaceutycznej Sanofi-Aventis, która zajmuje 1 miejsce w Europie, a 3 na światowym rynku leków. Nasz Zakład w Rzeszowie jest jedynym zakładem w Polsce z pośród 80 zakładów grupy Sanofi-Aventis na świecie.

Łączymy aktywność przemysłową i naukową z mecenatem kultury, sztuki i sportu promując ważne, regionalne wydarzenia artystyczne i społeczne. Chociażby:

- Muzyczny Festiwal w Łańcucie.
- Wystawy i konkursy organizowane przez BWA.
- Rzeszowskie Dni Kardiologiczne.
- Patronat nad Domem Pomocy Społecznej w Rzeszowie.
- Mistrzostwa Polski w Akrobatyce Artystycznej.
- Promujemy młode talenty muzyczne.
- Wspieramy Rzeszowski Związek Łuczniczy - patronujemy projektowi „Olimpijczyk” oraz organizacji Mistrzostw Świata w Łucznictwie w Rzeszowie w 2009 roku.

Poprzez to służymy dobru człowieka.



Sanofi-Aventis SP. z o.o.
Zakład Produkcji i Dystrybucji
ul. Lubelska 52, 35-233 Rzeszów
tel. 017 850-25-00, fax 017 850-25-01

Sanofi-Aventis Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 41, 02-672 Warszawa
tel. 022 541-46-00
fax 022 541-46-01



**KOMPLEKSOWE
ZAOPATRZENIE BIUR**

**artykuły
papiernicze
biurowe
szkolne
kreślarskie
folie reklamowe**



Resgraph Sp. z o.o. tel./fax: (17) 854 04 31
35-105 Rzeszów e-mail: biuro@resgraph.pl
ul. Boya Żeleńskiego 19 www.resgraph.pl

DOSTAWY NA TELEFON 24 h




ENFORMATIC
TECHNOLOGIE INFORMATYCZNE


- Telefonia internetowa VOIP
- Usługi dostępu do internetu dla firm i osób indywidualnych
- Hosting, poczta, strony internetowe
- Komputerowe centrale telefoniczne
- Tworzenie oprogramowania dla platform: Windows, Unix, PocketPC, Internet

www.enformatic.pl

Enformatic Sp. z o.o.
ul. Mieszka I - 48/50, 35-303 Rzeszów, Polska
+48 (17) 717-50-00, +48 (17) 854-14-02 fax



Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe Sp. z o.o.
35-959 Rzeszów, skr. pocz. 516, ul. Langiewicza 37
tel. 017 862 99 29, 854 01 63, fax 862 86 46
<http://www.igl.pl>
e-mail: integral-rzeszow@rz.onet.pl



KOMPLEKSOWE WYKONAWSTWO INWESTYCJI
- Z NAMI WARTO BUDOWAĆ -



ZAPEL SERVICE

Hotel

*Pokoje 123 4 0 - osobowe
(łazienki, TV, telefon, internet)*

HOTEL ODEON RESTAURACJA

Restauracja

*Wesela, studniówki,
Imprezy okolicznościowe,
biznesowe i towarzyskie,
Sylwester, catering.*

*Boguchwała
ul. Techniczna 1
tel. 017 872 01 00*

PROFESJONALNE URZĄDZENIA
GASTRONOMICZNE

Gastro-res II

AUTORYZOWANY DEALER WHIRLPOOL



NOWA SIEDZIBA
Jasionka 915 k/Rzeszowa
tel. (0-17) 77-120-77

www.gastrores.com.pl

**KOMPLEKSOWA REALIZACJA OBIEKTÓW BUDOWLANYCH
W GENERALNYM WYKONAWSTWIE.
BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE,
PRZEMYSŁOWE I UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.**

- **Biuro Główne:**
- Rzeszów, 36-001 Trzebownisko 22
- tel. +48 17 7713600
- fax +48 17 7713601
- e-mail: hartbex@hartbex.pl
- **Biuro techniczne Kraków:**
- 30-015 Kraków, ul. Szwedzka 52
- Tel. +48 12 2690931
- fax +48 12 2672800
- e-mail: krakow@hartbex.pl
- **Oddział Niemcy:**
- Forststraße 7, 40721 Hilden
- Tel. (+48 21 03) 25 35 69
- Fax (+48 21 03) 25 35 75
- e-mail: hilden@hartbex.pl



www.hartbex.pl

HART-b.ex.
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE Sp. z o.o.